DZIŚ STREFA BIZNESU

CZAS PRACOWNIKÓW TYMCZASOWYCH

SZTURMEM WCHODZĄ DO KOLEJNYCH BRANŻ

Nr ISSN 0137-9518
Nr indeksu 350-222

www.gazetalubuska.pl

Nr 232 (22.833) | Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Wtorek, 6.10.2026

74 lata

GAZETA LUBUSKA

Relaks

Krzyżówki do kawy. Nowości w programie TV

Region

Winiarze i samorządowcy obawiają się nowelizacji

Chodzi o ustawę o wychowaniu w trzeźwości. Ich zdaniem zawarte w niej nowe zapisy zagrażają takim imprezom jak Winobranie

– Str. 6

Gorzów

Światło na katedrę. Enea Oświetlenie chce się dołożyć do iluminacji

Czekamy na decyzję miasta. Nowa iluminacja mogłaby powstać na 770-lecie Gorzowa, które przypada w połowie przyszłego roku

– Str. 5

Kościelna kula skrywała przesyłkę sprzed 125 lat. Depozyt odnaleziono podczas remontu wieży

– Str. 2

Miała niespełna osiemnaście lat... Pomnik Danuty Siedzikówny „Inki" odsłonięto na skwerze u zbiegu ulic Hawelańskiej i Zabytkowej

– Str. 4



FOT. ŁUKASZ KULCZYŃSKI/UM W GORZOWIE

Cybinka

Agresywny nauczyciel czy absurdalne pomówienia?

Łukasz Koleśnik

Uczeń z Zespołu Szkół w Cybince miał zostać uderzony przez nauczyciela. Tak wynika z informacji przesłanej nam przez jednego z jego rodziców. Sprawa została zgłoszona na policję oraz do dyrekcji szkoły, która skargę na nauczyciela wysłała m.in. do kuratorium oświaty.



FOT. FB SZKOŁY

Zespół Szkół w Cybince

- Wystukiwał rytm na jego twarzy. Sprawa została zgłoszona do Prokuratury Rejonowej w Krośnie Odrzańskim - mówi rodzic, który chce pozostać anonimowy.

Dodaje, że to nie jest pierwsza sytuacja, w której doszło do przekroczenia granic.

- Wcześniejsze sprawy zostały zamiecione pod dywan - twierdzi nasz rozmówca. - W lutym tego roku podczas lekcji plastyki w klasie III szkoły podstawowej, ten sam nauczyciel miał podejść do ucznia, dwukrotnie szarpnąć go za głowę. Ten mężczyzna jest znany z bycia agresywnym wobec uczniów oraz poniżania ich.

Skontaktowaliśmy się z rzecznikiem prasowym Prokuratury Okręgowej w Zielonej Górze, aby potwierdzić, czy faktycznie zgłoszono taki incydent.

- Aktualnie mogę potwierdzić jedynie, że wpłynęło zawiadomienie do Prokuratury Rejonowej w Krośnie Odrzańskim od rodziców na temat zdarzenia - mówi rzecznik Ewa Antonowicz. - Trwają czynności sprawdzające.

Dyrektor Zespołu Szkół w Cybince, Wioletta Łozowska przyznaje, że do placówki wpłynęła oficjalna skarga jednego z rodziców.

- Zgodnie ze standardami ochrony małoletnich uruchomiliśmy odpowiednią procedurę - wyjaśnia. - Sprawa została zgłoszona do kuratorium oświaty, organu prowadzącego oraz komisji dyscyplinarnej. Na ten moment nie mogę przekazać więcej informacji. Sprawa jest w toku i nie chcemy doprowadzić do tego, że ktoś zostanie pokrzywdzony.

Nauczyciel jest radnym w Cybince. Dopytywaliśmy o sprawę w urzędzie miejskim, ale usłyszeliśmy, że w tej sprawie nie wpłynęło jeszcze żadne oficjalne pismo.

- Nie chcę wykraczać poza swoje kompetencje - mówi przewodniczący tamtejszej rady miejskiej, Grzegorz Sawko.

- Trzeba pamiętać, że opisywana sytuacja dotyczy domniemanego zdarzenia w miejscu pracy, czyli w szkole. Dlatego wykracza to poza kompetencje rady miejskiej.

Udało nam się skontaktować z oskarżanym nauczycielem. Zgodził się wypowiedzieć w tej sprawie. Przyznał, że jest w szoku.

- Na zajęciach muzyki ćwiczyliśmy układ rytmiczny w kółeczku. Stałem nad jednym z uczniów, dyrygując całą klasą - relacjonuje Zbyszko Jatczak. - Nie było żadnych nerwów czy czegoś podobnego, ale uczeń, przy który stałem, w żartach wyrzucał kubek, którym wystukiwał rytm, psując zabawę innym. Nie uderzyłem go, nawet nie uniosłem głosu. Poczochrałem go tylko po głowie i zapytałem „Kiedy ty będziesz grzeczny?".

Dodaje, że sama sytuacja została przyjęta ze śmiechem. - Sam chłopak, którego zaczepiłem, śmiał się - dodaje.

- Lekcja minęła normalnie. Dopiero później dowiedziałem się, że sprawa została zgłoszona na policję.

Nauczyciel przyznaje, że jest to dla niego sytuacja abstrakcyjna. - Jak z jakiegoś koszmaru - mówi. - Od lat pracuję z dziećmi, prowadzę ognisko muzyczne. Wydaje mi się, że mnie lubią. Zdarza się, że trzeba stanowczym głosem jakiegoś ucznia uspokoić, ale to tyle.

Dodaje, że klasa, o której mowa, jest dość problematyczna. Podaje przykład swojego byłego ucznia, który obecnie odnosi sukcesy muzyczne, ale przez kolegów i koleżanki został wyalienowany, był hejtowany i ostatecznie odszedł z klasy, a sprawa w kuratorium toczy się do dzisiaj.

- To jest jakiś absurd! - stwierdza, wracając do oskarżeń. - Najprawdopodobniej założę sprawę o zniesławienie.

eprasa.pl 69d74a7578

POLECAMY

JUTRO: Kto nie powinien jeść mięsa? CZWARTEK: Dla kogo dodatek mieszkaniowy?

6.10.2026
Wtorek

Dziś imieniny obchodzą: Artur, Brunon, Alberta
Telefon alarmowy: 112

GAZETA LUBUSKA

Redaktor naczelna
Maja Majewska
Z-ca redaktora naczelnego
Mateusz Różański
Wydawcy
Michał Olszański,
Jacek Drumowicz

www.gazetalubuska.pl

Polska Press
Makroregion Zachód
Redakcja ul. Niepodległości 25,
65-042 Zielona Góra, skr. pocztowa 120,
tel. 68 324 86 00, 68 324 88 05,
fax 68 324 88 72
redakcja@gazetalubuska.pl
Prezes Makroregionu
Robert Glinkowski
Dyrektor reklamy
Marta Napiórkowska-Trzeciak
Dyrektor marketingu
Aleksandra Sobolewska
Druk
Polska Press Oddział Poligrafia,
85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
p.o. Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Elżbieta Żuraw
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.gazetalubuska.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Komentarz dnia



Tomasz Rusek:
Poddaję się, odpuszczam

Nie mam w tym roku szczęścia do grzybów. No nie mam... Byłem na grzybobraniu pięć razy. Z jednego nie przyniosłem nic, cztery pozostałe oceniam tak na 3/10. Czyli coś tam w koszyku było, ale niewiele.

Tymczasem przed rokiem dosłownie w tych samych miejscach musiałem ściągać bluzę, by mieć do czego wkładać kolejne grzyby, bo wiklinowe kosze i reklamówki (wzięte na wszelki wypadek) były zapełnione z górką.

Dlatego omijam wszelkie galerie i filmiki w social mediach, na których ludzie chwalą się swoimi zbiorami. Nie chcę się denerwować. I pielęgnować w sobie żalu, że im się udało, a ja z (niemal) pustym koszem wychodzę z lasu.

Mój tata Jan i babcia Ela powtarzają mi, młodemu, za każdym razem to samo: taki jest las, takie są grzyby - raz jest na bogato, a czasami trzeba obejść się smakiem.

Dlatego dziś dam sobie - i lasowi - ostatnią szansę i pojadę w moje stałe miejsce koło Międzyrzecza, z którego wynosiłem w 2025 r. prawdziwki jak z podręcznika. Jak nic nie będzie - odpuszczam. Pojadę tam znowu za rok.

A przy okazji mam prośbę do znajomych: przestańcie mi wysyłać zdjęcia z grzybami i pytaniem „a jak tam twoje zbiory?". To kopanie leżącego.

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Gazetę Lubuską"

tel. 68 381 70 52
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gazetalubuska.pl

POGODA

dziś
21°C/9°C

jutro
21°C/11°C

GMINA BOGDANIEC

Przesyłka sprzed 125 lat w kościelnej kuli

Leszek Kalinowski

Przez dziesięciolecia pozostawała ukryta wysoko nad głowami mieszkańców. Zamknięta w kuli wieńczącej wieżę kościoła w Stanowicach kapsuła czasu ujrzała światło dzienne, odsłaniając dokument z 1901 roku oraz kolekcję monet, z których najstarsza pochodzi aż z 1752 roku.



FOT. GMINA BOGDANIEC

Kapsuła 1901 r. prawdopodobnie zawierała jeszcze starszą przesyłkę

Niezwykły depozyt odnaleziono podczas prac remontowych kościelnej wieży. Wewnątrz kuli umieszczonej na jej szczycie znajdowała się szklana tuba, a w niej pamiątki pozostawione przez ludzi żyjących tu ponad sto lat temu. To jednak nie tylko ciekawostka historyczna. Zawartość kapsuły pozwala zajrzeć w przeszłość świątyni i poznać ludzi, którzy przed laty dbali o jej zachowanie.

Jednym z najcenniejszych elementów znaleziska jest dokument datowany na 27 września 1901 roku, zapisany atramentem na papierze czerpanym. Po przetłumaczeniu jego treści okazało się, że autorzy pozostawili przyszłym pokoleniom niezwykle interesującą relację dotyczącą kościoła.

„Tłumaczenie listu ujawniło fascynujące fakty. Zapisano w nim historię budowy wieży oraz powód dużego remontu na początku XX w. Dokument wymienia konkretne materiały budowlane, koszt remontu w dawnej walucie i rzemieślników biorących udział w pracach. List wieńczy okrągła pieczęć kościelna Stanowic oraz piękna prośba o zachowanie świątyni dla kolejnych pokoleń" - informuje gmina Bogdaniec.

Równie fascynująca okazała się kolekcja 11 historycznych monet. Co ciekawe, wszystko wskazuje na to, że nie trafiły do kapsuły w tym samym czasie. Pierwsza zwitka zawiera monety pochodzące z XVIII wieku. Najstarsza z nich została wybita w 1752 roku. Monety te wiązane są z pierwotną budową wieży, która powstała w 1771 roku.

„Prawdopodobnie znajdowały się w kuli już wcześniej, a podczas remontu w 1901 roku zostały odnalezione przez ówczesnych budowniczych" - informuje gmina.

Ze względu na historyczną wartość znaleziska kapsuła została otwarta komisyjnie. Cały proces starannie udokumentowano fotograficznie i filmowo.

W wydarzeniu uczestniczyli przedstawiciele parafii, samorządu, służb konserwatorskich, muzeum oraz specjaliści prowadzący prace przy zabytku.

FORUM CZYTELNIKÓW

Maria Papiewska (o pozostaniu Stali Gorzów w Ekstralidze):
Mało nie padłam ze strachu, ale brawo, brawo dla naszych chłopaków! Brawo Staleczko! Gratulacje!

Bogdan Kowalski (o kontroli posłów PIS w szpitalu w Gorzowie):
Tu nie politycy powinni kontrolować, a prokuratura za umieralność w tym szpitalu, za brak walki z bakteriami, które krążą po oddziałach, długie oczekiwanie na SOR-ze, bo nie ma specjalistów oraz inspekcja pracy za nierówne traktowanie personelu. Można pisać w nieskończoność, ale czas najwyższy porządnie skontrolować szpital.

Dariusz Kania (o wizycie Książula oraz Winobraniu):
To smutne, że trzeba było youtubera, żeby ktoś zareagował jak władze i politycy traktują mieszkańców. To politycy dopuszczają do takich sytuacji. Bo niby co? Nie wiedzieliście, że na Winobraniu jest drogo i obrzydliwie? Od lat się o tym pisze i mówi. A te wielkie produkty regionalne to może i są, ale na spotkaniach prywatnych w urzędach i dla polityków, a nie dla mieszkańców.

Zbigniew: (o nowym odcinku północnej obwodnicy Gorzowa):
Póki co, to ul. Kazimierza Wielkiego jest mało przejezdna (pas w kierunku obwodnicy jest zastawiony samochodami). Natomiast sama droga jest w porządku i odciąża ul. Owocową. I już czekam na całą obwodnicę.

Magdalena Krupa (o nowym Parku Krasnala w Nowej Soli):
Wygląda nowocześnie i pięknie. Mam nadzieję że Park Krasnala nadal pozostanie parkiem dla dzieci, które będą miały swobodę ruchu i wybór różnego rodzaju aktywności, a nie zmieni się w piękny, nowoczesny, smutny obiekt do posiedzenia... Oby ślizgawki, tyrolki, huśtawki i wiele innych atrakcji znalazło w nim miejsce, bo inaczej odbierze się mu duszę i sens...

eprasa.pl 69d74a7578

Lubuskie

• **Kontakt z redakcją:**
redakcja@gazetalubuska.pl

REGION

Winobranie - promocja tradycji czy alkoholizmu?

Eliza Gniewek-Juszczak

W porządku obrad zaczynającego się dziś posiedzenia Sejmu RP jest nowelizacja ustawy o wychowaniu w trzeźwości. Samorządowcy z Zielonej Góry apelują do lubuskich parlamentarzystów o pomoc, bo ich zdaniem restrykcyjne zapisy zagrażają takim imprezom, jak Winobranie. Jerzy Materna jest zdziwiony prośbami. Elżbieta Anna Polak uspokaja.



FOT. ELIZA GNIEWEK-JUSZCZAK

Przy ratuszu odbyła się kolejna konferencja prasowa w sprawie obrony Winobrania przed nowelizacją ustawy

Prezes Izby Gospodarczej Lubuskich Winnic Katarzyna Żelazna wyjaśnia, że winiarzom zależy na tym, aby mogli swobodnie mogli wystawiać się na wszelkich jarmarkach i w miejscach sprzedaży promować swoje produkty. Tymczasem, w projekcie ustawy zapisano, że „reklama napojów alkoholowych to publiczne rozpowszechnianie znaków towarowych napojów alkoholowych lub symboli graficznych z nimi związanych, a także nazw i symboli graficznych przedsiębiorców produkujących je". A nowelizacja usuwa możliwość reklamy w miejscu sprzedaży.

Zagrożenie

– To jest największe zagrożenie dla jarmarków. Znaki graficzne, loga, nazwy winnic nie będą mogły być okazane na domkach czy namiotach. Będziemy numerkiem i nie będziemy mogli pokazać „jesteśmy tutaj" – podkreśla Żelazna.

Prezydent Zielonej Góry Marcin Pabierowski podkreśla, że nowelizacja ustawy o wychowaniu w trzeźwości mocno dotyczy miasta, a jej restrykcyjne zapisy związane z zakazem promocji wina w konsekwencji mogą doprowadzić do braku takich wydarzeń, jak Winobranie czy Festiwale Otwartych Piwnic i Winnic.

– Te święta nas kształtują. Winnice to tożsamość miasta, historia, olbrzymia promocja – mówi włodarz. Widzi rozwój miasta dzięki ofercie turystycznej, wpływy z podatków, miejsca pracy. Dlatego apeluje do posłów, aby przyjęli postulat samorządowców, żeby na wniosek wójta, burmistrza, prezydenta miasta, rada mogła podejmować decyzję pozwalającą na organizowanie okolicznościowych świąt.

Poseł Waldemar Sługocki z KO zapowiada, że będzie rozmawiał z koleżankami i kolegami z klubu o wprowadzeniu takich poprawek, aby były korzystne z punktu widzenia winiarzy i by możliwe było wyłączenie spod zakazu Winobrania i podobnych imprez. Jeśli się nie uda ich wprowadzić, będzie przeciw ustawie.

Wysiłki pójdą na marne?

– Podejmowaliśmy wysiłki na rzecz odtworzenia winiarstwa i to się udało. Od lat mówimy o sprzedaży produktów regionalnych. Uważam, że powinny być z reżimu tej ustawy wyłączone – mówi poseł.

– Możemy walczyć z alkoholizmem, ale jednocześnie chronić to, co jest dla nas najcenniejsze - kulturę, historię i tradycje winiarskie, które są tożsamością tego miasta. Apelujemy do parlamentarzystów, aby nie niszczyć tego, co miasto dziesiątkami lat ciężko wypracowało – mówi z kolei przewodniczący klubu radnych KO w radzie miasta i jednocześnie adwokat Robert Kornalewicz.

Również zdaniem kolejnego prawnika, przewodniczącego rady miasta Zielona Góra, zmiany ewidentnie prowadzą do wylania dziecka z kąpielą.

– Jest przynajmniej kilka sposobów prawnych do wprowadzenia rozwiązań, aby nie było wątpliwości, że regionalni, polscy producenci mogą się oznaczać, mogą uczestniczyć w takich wydarzeniach jak Winobranie, a gminy mogą się promować poprzez tego typu festiwale. Prosimy, aby posłowie, którzy będą uchwalali prawo, zrobili to prawo przejrzyste – apeluje Adam Urbaniak. I proponuje albo rezygnację z nowelizacji, lub uwzględnienie zgłaszanych poprawek, które doprecyzują kwestie związane z promowaniem się przez regionalnych producentów. – Na tą chwilę jest oczywiste, że wątpliwości będą narastały – zauważa.

Już teraz dotyczą one także sprzedaży alkoholu przez internet. Katarzyna Żelazna zwraca uwagę, że w Polsce można kupić przez internet wino z Czech, Włoch, Niemiec, ale od polskiego producenta nie.

Wszystko zostanie po staremu?

Rzeczywiście projekt nie reguluje sprzedaży alkoholu na odległość. Ale posłanka Elżbieta Anna Polak z Koalicji Obywatelskiej, która osobiście była zaangażowana w rozwój lubuskiego winiarstwa, odtworzenie tradycji i promocję regionu poprzez enoturystykę, uspokaja, że nowelizacja ustawy nie uderzy w winiarzy, a imprezy takie jak Winobranie będą odbywały się tak, jak do tej pory. Posłanka pracuje w komisji zdrowia, która zajmuje się sprawą i zapewnia, że zgodnie z interpretacją Ministerstwa Zdrowia, nowe zapisy nie wprowadzą dodatkowych zakazów.

– Mowy nie ma, aby dziedzictwo kulturalne, nad którym pracowaliśmy przez ostanie 20-lecie, zostało zaprzepaszczone – podkreśla i przypomina, że również wiceminister rolnictwa Małgorzata Gromadzka, gwarantowała zabezpieczenie interesów winiarzy. – Będę głosowała za ustawą, ponieważ reguluje bardzo ważne kwestie, które od lat były przekładane. Nowelizacja jest bardzo potrzebna – podkreśla. Zaznacza, że jeśli pojawią się poprawki, dzięki którym będzie można bardziej zabezpieczyć interesy winiarzy, tym bardziej będzie za.

Poseł Jerzy Materna z klubu Prawa i Sprawiedliwości jest zdziwiony całą dyskusją.

– Sami coś zgłaszają, a na końcu błagają o pomoc. Boją się, że gniot wyjdzie – komentuje. Uważa, że nowelizacja jest konieczna, ale restrykcje powinny dotyczyć „małpek".

– W województwie lubuskim mamy profesjonalnych winiarzy, którzy robią wina na wysokim poziomie, nawet wina musujące. Alkohole niskoprocentowe powinny być wyjęte z ustawy i na konkretnych zasadach promowane - nie po to, aby zachęcać do masowego picia, ale aby promować dziedzictwo kulturalne i edukować – tłumaczy. Dodaje, że tak się prawa nie tworzy, a poza tym rządzi koalicja większościowa, dlatego nie widzi problemu, by nie zostało przyjęte to, na czym zależy samorządowcom z KO.

Temat nowelizacji ustawy o wychowaniu w trzeźwości zapisany został w porządku obrad na czwartek.

ZIELONA GÓRA

Uczniowie: Orlik jest spoko. Czekamy na kolejne inwestycje sportowe

Leszek Kalinowski

Otwarcie kolejnego zmodernizowanego orlika odbyło się wczoraj przy Zespole Szkół Ekologicznych. Zadanie kosztowało ponad 4 mln zł, w tym 2 mln zł to dotacja z ministerstwa sportu.

Wcześniej wyremontowano m.in. popularny orlik w Dolinie Gęśnika. Kolejny, przy ulicy Starszica, szykuje się do otwarcia. Uczniowie przetestowali nowy obiekt.

- Nawierzchnia jest spoko. Sprawdziliśmy – mówili uczniowie. Zmieniło się też oświetlenie, piłkochwyty itd.

Wykonawcą zadania była firm Mizar. Jej prezes Eliza Miciuła-Urban podkreślała, że nowa nawierzchnia jest jedną z najnowocześniejszych, jakie są stosowane na orlikach. Zaapelowała do młodych ludzi, by dbali o boisko i używali go do gier sportowych, a nie niszczyli np. jeżdżąc po niej rowerami.

Nowego boiska zazdrościł młodzieży przedstawiciel Lechii Zielona Góra Adam Mikulewicz, który przypomniał, że gdy on był młody, grało się w piłkę na podwórku pełnym piachu czy szkolnym, asfaltowym boisku pełnym dziur.

Prezydent Pabierowski nie krył zadowolenia, że może otworzyć kolejnego zmodernizowanego orlika. Mówił, że miasto przygotowuje się do budowy lodowiska i wrotkarni oraz innych inwestycji w sport.

Cieszy go, że niedawno udało się oddać o użytku nową halę sportową przy ulicy Botanicznej, gdzie funkcjonują trzy szkoły. Koszt inwestycji to blisko 9 mln zł, dofinansowanie z rządowego programu „Olimpia" wyniosło 2,8 mln zł.

Także Zespół Szkół Mistrzostwa Sportowego przy ulicy Wyspiańskiego zyskał nową halę sportową także za 9 mln zł (dofinansowanie z „Olimpii" – 4 mln zł).

Oczy mieszkańców cieszą też postępy na budowie kompleksu sportowego na osiedlu Czarkowo na Łężycy. Zadanie wyceniono na około 9 mln zł. Dla widzów zaplanowano trybuny do śledzenia rozgrywek piłki nożnej. Teren w całości zostanie oświetlony oraz monitorowany.

Wielu mieszkańców liczy też na zmodernizowany stadion lekkoatletyczny przy ulicy Sulechowskiej. Na to zadanie miastu udało się pozyskać 22 mln zł. Właśnie Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji ogłosił przetarg na projekt i wykonanie inwestycji. Zostanie on mocno zmodernizowany, powstaną trybuny z 3 tysiącami miejsc siedzących, będzie nowe oświetlenie, monitoring, nowe bieżnie, szatnie, zaplecze techniczne itd.

eprasa.pl 69d74a7578

GORZÓW

Odsłonięto pomnik Danuty Siedzikówny „Inki”

Jarosław Miłkowski

Obelisk stanął na skwerze przy ul. Hawelańskiej . Stowarzyszenie na Rzecz Budowy Pomnika i Ochrony Pamięci Żołnierzy Wyklętych w Gorzowie zabiegało o to kilka lat.

- Dziękuję Stowarzyszeniu na czele z Sebastianem Pieńkowskim za ogromną determinację w walce o pamięć - mówił przy okazji uroczystości odsłonięcia pomnika prezydent Jacek Wójcicki. - Myślę, że Danuta Siedzikówna „Inka” będzie spoglądała i zachęcała młodych ludzi do refleksji, do tego, żeby spojrzeć na autorytety, na życiorysy osób, które za wolną Rzeczpospolitą oddały życie.

Na uroczystość odsłonięcia pomnika list nadesłał prezydent RP Karol Nawrocki.

„Z radością przyjąłem wiadomość, że w Gorzowie Wielkopolskim upamiętniona zostanie Danuta Siedzikówna „Inka” – sanitariuszka 5 Wileńskiej Brygady Armii Krajowej, ofiara komunistycznego mordu sądowego. Jestem głęboko wdzięczny inicjatorom upamiętnienia naszej bohaterki działającym w Stowarzyszeniu na Rzecz Budowy Pomnika i Ochrony Pamięci Żołnierzy Wyklętych oraz władzom miasta. Dziękuję też wszystkim mieszkańcom Gorzowa, którzy przybyli na dzisiejszą uroczystość” - napisał.

Po aresztowaniu przez Urząd Bezpieczeństwa w lipcu 1946 roku, „Inka” była poddawana okrutnym torturom. W sfingowanym procesie została skazana na karę śmierci. Czekając na wykonanie wyroku, z więzienia w Gdańsku przekazała krewnym gryps: „Jest mi smutno, że muszę umierać. Powiedzcie mojej babci, że zachowałam się jak trzeba”. Zdanie to stało się symbolem wierności zasadom, żołnierskiej przysiędze oraz symbolem walki o wolność. Wyrok na siedemnastoletniej „Ince” wykonano 28 sierpnia 1946 roku. Miała niespełna osiemnaście lat.



FOT. ŁUKASZ KULCZYŃSKI/UM W GORZOWIE

Rzeźba Danuty Siedzikówny „Inki” wykonana została w skali „jeden do jednego”

ZIELONA GÓRA

To nie czas na odkładanie roweru do piwnicy. Jesień na dwóch kółkach? Dlaczego nie!

Choć robi się coraz chłodniej, warto jeszcze skorzystać z okazji i wybrać się w trasę. Może zmobilizuje nas do tego nowa mapa ścieżek rowerowych, która została właśnie wydana albo udział w Rowerowej Grze Miejskiej „Jesień na dwóch kółkach”.

Leszek Kalinowski



FOT. MARIUSZ KAPAŁA

Zachętą do rowerowych wypraw może być wydana właśnie mapa zielonogórskich ścieżek rowerowych

Przy okazji miejskiej gry zwiedzimy nasze parki i ciekawe miejsca, a także zdobędziemy naklejki. Ale po kolei, co musimy zrobić, by wziąć udział w tym wydarzeniu? Wybrać się do zielonogórskich parków i poszukać specjalnych naklejek Rowerowej Zielonej Góry! Przy nich należy zrobić oryginalne, kreatywne zdjęcia. Następnie trzeba je wysłać na adres mailowy: rowery@um.zielonagora.pl

Dla uczestników przewidziano upominki z logo Rowerowej Zielonej Góry.

Zachętą do rowerowych wypraw może być też wydana właśnie mapa ścieżek rowerowych. Została ona wydana dzięki dofinansowaniu z europejskiego funduszu Euroregionu „Sprewa-Nysa-Bóbr”.

Znajdziemy trasy w Zielonej Górze, południowej części województwa lubuskiego, a także w niemieckim powiecie Sprewa-Nysa. Wydawnictwo można nabyć w ratuszu, w biurze Visit Zielona Góra. Warto też zajrzeć na stronę internetową i poznać ciekawe propozycje wypraw rowerowych. My także podpowiadamy, gdzie warto się wybrać na dwóch kółkach.

Trasa 1: Zielona Góra – Jędrzychów – Zatonie – Jędrzychów – Zielona Góra (około 30-35 km).

To przyjemna wycieczka wiodąca wśród lasów. Przejeżdżamy przez osiedle Jędrzychów i cały czas prosto mijając rondo Doroty de Talleyrand-Périgord. Warto zwrócić uwagę na jej ażurową rzeźbę. Przy okazji można chwilę odpocząć, bo jest tu stacja dla rowerów. Dalej dojedziemy do Zatonia, a tu już obowiązkowo przystanek przy pałacu, oranżerii. Może znajdziemy też czas na spacer.

Trasa 2: Zielona Góra - Jędrzychów – Kiełpin – Ochla – ogród botaniczny (ok. 17 km)

Możemy zacząć przy ścieżce rowerowej w Jędrzychowie (ul. Nowojędrzychowska). Przy skrzyżowaniu na Kiełpin znajduje się stół piknikowy z ławeczkami. Podobnie w Kiełpinie, gdzie warto zobaczyć zmodernizowany park. Potem dojedziemy do Ochli (może uda się nam na Dzikiej Ochli zobaczyć żółwia?), gdzie przy kąpielisku wjedziemy na ścieżkę prosto do ogrodu botanicznego przy ul. Botanicznej.

Trasa: 3 – Zielona Góra – Przytok – Zabór – Czarna – Ługowo – Zielona Góra (około 41 km)

Niektórzy nazywają ją winiarską. Dlaczego? Bo przebiega przez największą samorządową winnicę w Polsce. Po drodze zobaczymy też winnice: Miłosz w Łazie, Na Leśniej Polanie w Proczkach, Julia w Starym Kisielinie. Trasa urozmaicona, duża część biegnie po leśnych drogach przeciwpożarowych. Po drodze warto także zobaczyć pałace w Przytoku czy Zaborze.

Trasa: 4 - Wzgórza Piastowskie (w zależności od przyjętego wariantu).

Malowniczo położone tereny w południowo-zachodniej części Zielonej Góry. Pomiędzy ogrodem botanicznym oraz amfiteatrem znajdują się liczne utwardzone dukty leśne idealne do uprawiania turystyki rowerowej oraz miejsca rekreacyjne. Warto przy tej okazji zwrócić uwagę na Górkę Tatrzańską.

REKLAMA 0011589907

INFORMATOR POGRZEBOWY

KAMIŃSCY Zielona Góra, ul. Kościelna 4, Zyty 19, tel. **693 424 440; 68-3230509** oraz Polkowice ul. Spokojna 1; Legnica ul. Chojnowska 7; Szprotawa ul. Kościuszki 31A przewóz zmarłych 24 godz., kompleksowa organizacja pogrzebów oraz transmisja pogrzebu online.

MIEJSKI ZAKŁAD POGRZEBOWY Zielona Góra, Masarska 13, tel. **68-3202235, 68-3202232,** przewóz zwłok, kompleksowa obsługa pogrzebów **601798365** całą dobę.

PRO MORTE Gorzów Wlkp. ul. Żwirowa 19E, tel. **95-7810083** Organizacja Pogrzebów, Pogotowie Pogrzebowe 24 h.



REKLAMA 0011593036

Chocianów, dnia 6.10.2026 r.

WYCIĄG z OGŁOSZENIA o PRZETARGU

BURMISTRZ MIASTA I GMINY CHOCIANÓW informuje, że dnia 8 grudnia 2026 r. o godz. 9:00 w sali nr 4a w Urzędzie Miasta i Gminy w Chocianowie odbędzie się:

PIERWSZY przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowych niezabudowanych położonych przy ul. Kościuszki w obrębie 2 miasta Chocianów, oznaczonych numerami geodezyjnymi **14/35 o pow. 0,1781 ha oraz 14/37 o pow. 1,7809 ha**, przeznaczonych w MPZP pod tereny zabudowy usługowej (3U), dla których prowadzona jest księga wieczysta nr **LE1U/00022102/9**.

CENA WYWOŁAWCZA: 1 923 000,00 zł (słownie: jeden milion dziewięćset dwadzieścia trzy tysiące złotych), w tym 23% VAT. Postąpienie nie może być niższe niż 1% ceny wywoławczej, z zaokrągleniem w górę do pełnych dziesiątek złotych.

WADIUM: 100 000,00 zł. Wadium należy wpłacić na rachunek bankowy Gminy Chocianów nr **73 1020 5226 0000 6702 0706 0603** w PKO BP Oddział 1 we Wrocławiu w terminie do **2.12.2026 r. (włącznie)**. W tytule wpłaty wadium należy wskazać numery działek **14/35 i 14/37**.

Ogłoszenie o przetargu wywieszone jest na tablicy ogłoszeń w **Urzędzie Miasta i Gminy w Chocianowie** oraz opublikowane w BIP pod adresem: http://chocianow.bip.pbox.pl Szczegółowe informacje można uzyskać w UMiG Chocianów, pokój nr 13; informacje w zakresie MPZP – pokój nr 8, tel. **76 81 85 020 (centrala)**.

eprasa.pl 69d74a7578

GORZÓW

Światło na katedrę. Będzie oświetlenie na jubileusz miasta?

Jarosław Miłkowski

Enea już deklaruje, że jest w stanie zrzucić się po połowie z miastem. Nowa iluminacja katedry mogłaby powstać na 770-lecie Gorzowa, które przypada połowie przyszłego roku.



FOT. MOGO1987/WIKIPEDIA

Katedra gorzowska była oświetlona w latach 2007-2017. Od pożaru iluminacja nie działa

- Po takim remoncie, jaki przeszła katedra, ta świątynia zasługuje na pełną ekspozycję. Ona jest przecież doskonałą wizytówką miasta. W godzinach wieczornych podświetlona katedra robiłaby fenomenalne wrażenie - mówi nam radny Roman Sondej (PiS). Przy okazji ostatniej sesji rady miasta podniósł on sprawę iluminacji gorzowskiej katedry.

Najstarsza świątynia w mieście efektowne oświetlenie zewnętrzne zyskała w 2007 na 750-lecie Gorzowa. Od pożaru w 2017 iluminacja jednak nie działa.

Co jakiś czas o jej przywróceniu mówili nieśmiało mieszkańcy. Teraz sprawa zrobiła się głośna. Pojawił się bowiem pomysł, by nowe oświetlenie katedry przygotować na 770-lecie katedry. W przyszłym roku minie też dziesięć lat od pożaru oraz dwadzieścia od montażu poprzedniej iluminacji.

- Ponowny montaż oświetlenia katedry to byłby jeden z elementów związanych z obchodami - mówi Sondej. Zwraca też uwagę na aspekt finansowy. Miasto musiałoby bowiem wyłożyć tylko połowę kwoty. Drugą połowę deklaruje Enea Oświetlenie.

- Takie podejście zasługuje na uznanie. Wyłożenie jednej złotówki przez jedną stronę, a dorzucenie drugiej przez miasto znacznie odciąża budżet - uważa radny.

Ze strony Enei sprawą zajął się Krzysztof Gonerski, przewodniczący zakładowej Solidarności. Do wspólnego finansowania prac przekonał on już zarząd firmy. Ba! Zrobiono już wstępne rozeznanie w tym, co można zrobić i za ile.

- Byli tu już fachowcy. Najtańsze byłoby uruchomienie tego, co było przed pożarem, co kosztowałoby około 50 tys. zł. Oczywiście lepiej byłoby zrobić oświetlenie nowocześniejsze. Wstępny kosztorys przygotowania nowej dokumentacji i montażu zakłada, że byłby to koszt około 400 tys. zł - mówi Krzysztof Gonerski. - Finansowanie tego oświetlenia byłoby na zasadzie „fifty-fifty". Połowę wyłożyłaby Enea, a w drugiej połowie partycypowałoby miasto.

Dla dostawcy energii dla naszej części Polski iluminacja gorzowskiej katedry nie byłaby pierwszyzną. W zeszłym roku we współpracy z miejscowym samorządem zrobiła nowe oświetlenie katedry w Gnieźnie. Tam też okazją był jubileusz - 1000-lecia koronacji Bolesława Chrobrego.

- Sprawa zostanie przeanalizowana - mówi nam rzecznik miasta Wiesław Ciepiela. Jeśli miałaby znaleźć swój pozytywny finał, jej rozwiązania należałoby się spodziewać niebawem. I w mieście i w Enei trwa bowiem przygotowywanie przyszłorocznych budżetów. Wydatek trzeba byłoby więc zapisać w dokumentach finansowych już niebawem.

Powrót iluminacji oznaczałby, że do załatwienia w katedrze pozostałaby już tylko w zasadzie sprawa organów oraz zegara. Jego wskazówki, o które często pytają mieszkańcy, to tylko zewnętrzny element całego mechanizmu. A ten jest jeszcze w renowacji.

GORZÓW

Opowiedzą, jak nie płacić podatków. Wystartował Business Week

Jarosław Miłkowski

Wczoraj rozpoczął się Business Week. - Przygotowaliśmy program w odpowiedzi na potrzeby przedsiębiorców - mówią organizatorzy.



FOT. JAROSŁAW MIŁKOWSKI

Spotkanie przedsiębiorców odbywa się w hotelu Qubus

Business Week - odbywa się on pod patronatem „Gazety Lubuskiej" - potrwa do piątku. Organizowany jest po raz drugi i cieszy się sporym zainteresowaniem przedsiębiorców.

- Mamy już ponad dwustu pięćdziesięciu uczestników. Chętnych przybywa w bardzo dobrym tempie - mówił tuż przed inauguracją wydarzenia Jerzy Korolewicz, prezes Zachodniej Izby Przemysłowo-Handlowej.

- Business Week polega na tym, że od poniedziałku do piątku, czyli przez pięć dni omawiamy różne zagadnienia związane z prowadzeniem biznesu. Zaprosiliśmy wysokiej klasy specjalistów. Mamy tutaj takie tematy jak HR, marketing Day, przeciwdziałanie cyberprzestępstwu - wyliczał J. Korolewicz.

- Cały tydzień jest poświęcony tematom ważnym dla przedsiębiorców - mówiła Kamila Szwajkowska, dyrektor ZIP-H. - Tematy na pewno będą mocno zdominowane przez sztuczną inteligencję. Będziemy mówić o tym, jak ją zaprzęgnąć do bieżącej działalności, ale także i o ryzykach, jakie wiążą się z jej wykorzystaniem.

- Każda inicjatywa, która związana jest z promocją biznesu i tłumaczeniem przedsiębiorcom zawiłości nie tylko podatkowych, ale i prawnych, jest z naszej strony bardzo chętnie i z wielką otwartością wspierana. Nasz przedstawiciel będzie tłumaczył zawiłości dotyczące uzyskiwania decyzji o wsparciu, aby móc właśnie tych podatków w sposób oficjalny nie płacić na terenie specjalnej strefy ekonomicznej - mówił Andrzej Kail, dyrektor marketingu K-SSSE.

AUTOREKLAMA

DROBNE

Zdrowie

INNE

UZDRAWIANIE tel. 512 594 490

Usługi

MONTAŻOWE

OKNA, bramy drzwi, roletki, naprawy okien, montaż PlastMat. Tel. 68 470 19 70, Wrocławska 35.

OKNA, rolety, roletki. Montaż-serwis- naprawa. Ptasia 32/7B, tel. 535 530 555

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne

w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

REKLAMA 0011592600

BURMISTRZ TRZCIELA

informuje,

że w siedzibie Urzędu Miejskiego w Trzcielu zostały wywieszone wykazy o numerach: 220/2026 dot. zmiany zarządzenia nr 207/2026 Burmistrza Trzciela z dnia 30 lipca 2026 r. w sprawie ogłoszenia wykazu nieruchomości komunalnych przeznaczonych do sprzedaży, 218/2026 dot. wykazu nieruchomości do dzierżawy.

REKLAMA 0011592887

OGŁOSZENIE

Zarząd Świebodzińskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Świebodzinie **ogłasza przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż odrębnej własności lokalu mieszkalnego położonego przy ul. Żaków 4C/1 w Świebodzinie o powierzchni użytkowej 62,20 m²**, z którym związany jest udział wynoszący 169/10000 części w nieruchomości wspólnej.

Cena wywoławcza 317 670,00 zł, wadium 30 000,00 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 22.10.2026 roku o godzinie 11.00 sala nr 3 w siedzibie Świebodzińskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Świebodzinie, os. Łużyckie 39.

Istnieje możliwość oględzin mieszkania w dniach 19-20 października w godzinach 8.00-13.00 bądź zapoznania się z operatem szacunkowym w biurze Spółdzielni pok. 1. Dodatkowe informacje można uzyskać pod nr tel. 501 189 320.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest zapoznanie się z „Zasadami przetargu ustanowienia odrębnej własności i przeniesienia własności lokalu mieszkalnego Świebodzińskiej Spółdzielni Mieszkaniowej" (udostępnionymi na stronie internetowej Spółdzielni pod adresem www.ssm.swiebodzin.pl bądź w biurze ŚSM) oraz wpłacenie wadium na konto Spółdzielni w Banku PKO BP SA Oddział w Świebodzinie nr **90 1020 5402 0000 0602 0021 4262**. Wadium winno wpłynąć na konto Spółdzielni najpóźniej **do dnia 21.10.2026 roku**, a dowód jego wniesienia należy przedłożyć komisji przetargowej w dniu przetargu. Wadium zostanie zwrócone po zakończeniu postępowania, a w przypadku wygrania przetargu zaliczone na poczet ceny zakupionego lokalu.

Osoba ustalona jako nabywca zobowiązana będzie **do dnia 5.11.2026 roku** uzupełnić cenę lokalu do wysokości ustalonej w drodze przetargu, ponadto do poniesienia kosztów zawarcia aktu notarialnego, o którego terminie zawarcia zostanie poinformowana pisemnie lub ustnie najpóźniej w ciągu 5 dni od dnia uzupełnienia ceny zakupionego mieszkania.

W przypadku niestawiennictwa nabywcy bez usprawiedliwienia celem podpisania aktu notarialnego lub niewniesienia w wyznaczonym terminie uzupełnienia ceny, wpłacone wadium przepada.

Zarząd zastrzega sobie prawo odwołania lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

eprasa.pl 69d74a7578

FOKUS

• **Dziś** litr benzyny 95 ma kosztować nie więcej niż 6,79 zł, benzyny 98 – 7,66 zł, a oleju napędowego – 7,82 zł

WOJSKO

Koniec „wuzety”. Polscy żołnierze dostaną nowoczesne mundury

Wojsko Polskie przygotowuje zmianę wzoru maskującego na mundurach polowych. Podczas konferencji zaprezentowano założenia nowego kamuflażu K03, określanego jako „Ryś”

Piotr Celej

O zmianach mówi Paweł „Naval” Mateńczuk, pełnomocnik ministra obrony narodowej ds. warunków służby wojskowej. Podczas konferencji przedstawiono również informacje dotyczące założeń technicznych nowego umundurowania oraz wyników przeprowadzonych badań.

– Po 30 latach nadszedł czas, by zmienić wzór maskujący – taki, który nie tylko zakamufluje żołnierza, ale pozwoli mu pozostać jak najdłużej niewidzialnym dla przeciwnika. Na stworzenie i wprowadzenie nowego wzoru wpłynęły rozwój technologii, doświadczenia żołnierzy, w tym wojsk specjalnych, oraz prace ekspertów Wojskowego Ośrodka Badawczo-Wdrożeniowego Służby Mundurowej w Łodzi – mówił Paweł „Naval” Mateńczuk.

Nowy kamuflaż otrzymał oznaczenie K03. Jego projekt oparto na pięciu barwach oraz nieregularnych plamach różniących się kształtem i wielkością. Charakterystycznym elementem są również płynne przejścia między kolorami.

Założeniem jest ograniczenie czytelności sylwetki żołnierza. Kamuflaż nie ma jedynie „pasować” kolorystycznie do otoczenia. Jego zadaniem jest również zaburzenie naturalnego konturu człowieka, co ma utrudniać jego wykrycie i identyfikację.



FOT. PAP/ALBERT ZAWADA

W poniedziałek zaprezentowane zostały mundury nowego wzoru. Mają być m.in. wytrzymalsze, wygodniejsze i lepiej kamuflujące

– Testowaliśmy wiele rozwiązań, a ich wyniki potwierdziły skuteczność przyjętych założeń. Kamuflaż K03 został zaprojektowany tak, aby ograniczać czytelność sylwetki żołnierza i dostosowywać się do różnych typów terenu – od lasów po obszary zabudowane. Zastosowanie pięciu barw, nieregularnych plam o różnym kształcie i wielkości oraz płynnych przejść między kolorami pozwala skutecznie zaburzyć naturalny kontur sylwetki. W badaniach prowadzonych w różnych warunkach krajobrazowych i przy wykorzystaniu różnych sposobów obserwacji rozwiązanie to wykazało również bardzo dobre właściwości w noktowizji – mówił płk Maciej Żytelewski.

Ważne jest również zachowanie właściwości maskujących przy obserwacji noktowizyjnej. Kolejnym z założeń było też zwiększenie komfortu użytkowania munduru. Materiał ma zapewniać znacznie większą wymianę powietrza – według przedstawionych informacji jego przepuszczalność powietrza jest nawet dwukrotnie większa niż obecne mundury. Ma to znaczenie przede wszystkim podczas intensywnego wysiłku fizycznego, marszów, ćwiczeń poligonowych oraz działań prowadzonych w wysokich temperaturach.

Nowy materiał ma być również odporny na działanie promieniowania słonecznego. Istotna dla użytkowników jest także możliwość prania munduru w temperaturze do 60 stopni Celsjusza.

Przy opracowywaniu nowego kamuflażu wykorzystano doświadczenia żołnierzy, w tym Wojsk Specjalnych. Za prace związane z rozwojem umundurowania odpowiada Wojskowy Ośrodek Badawczo-Wdrożeniowy Służby Mundurowej w Łodzi. Ośrodek zajmuje się badaniami i pracami rozwojowymi dotyczącymi wyposażenia mundurowego. To właśnie tu prowadzone są badania nad właściwościami materiałów włókienniczych.

Należy podkreślić, że samo zaprezentowanie K03 nie oznacza automatycznej wymiany wszystkich mundurów używanych obecnie przez Siły Zbrojne RP. Tak duża zmiana wymaga zabezpieczenia dostaw oraz stworzenia systemu stopniowego wycofywania dotychczasowego wyposażenia. Wymiana może potrwać więc lata, zaś w przypadku rezerwistów jeszcze dłużej.

WYBORY

Piątkowska ma sprostować i przeprosić

oprac. Karolina Wrońska

Sąd Okręgowy w Krakowie nakazał kandydatce na prezydenta miasta senator Monice Piątkowskiej sprostowanie informacji dotyczących sposobu głosowania Łukasza Gibały w radzie miasta.

Wniosek w trybie wyborczym był reakcją na słowa Moniki Piątkowskiej, która podczas debaty w programie telewizyjnym stwierdziła, że po przeanalizowaniu głosowań Łukasza Gibały z okresu sprawowania przez niego mandatu radnego wynika, iż w większości przypadków wstrzymywał się on od głosu.

Sąd uznał w poniedziałek, że z zestawienia głosowań Gibały wynika, iż wypowiedź Piątkowskiej była nieprawdziwa. Nakazał senatorce sprostowanie wypowiedzi na portalach społecznościowych, a także usunięcie postów, które zawierały materiał z fragmentem programu, gdzie padła wypowiedź. Sąd zakazał też dalszego rozpowszechniania nieprawdziwych słów o głosowaniach Gibały.

POLITYKA

Tusk o sprawie Marcina Romanowskiego

oprac. Karolina Wrońska

„Błędem jest, że ktoś taki jak Marcin Romanowski funkcjonował w życiu publicznym” – powiedział w poniedziałek premier Donald Tusk.

W ubiegłym tygodniu sąd nieprawomocnie wydał list żelazny dla b. wiceministra sprawiedliwości Marcina Romanowskiego, podejrzanego w śledztwie odnoszącym się do Funduszu Sprawiedliwości.

Premier został zapytany w poniedziałek przez TVN24, czy wydany list żelazny „to błąd taktyczny”.

W odpowiedzi szef rządu ocenił, iż „błędem jest, że ktoś taki jak Romanowski funkcjonował w życiu publicznym”. Jak dodał, jemu jest „dość obojętne”, czy b. wiceszef MS będzie miał list żelazny i będzie w Polsce przesłuchiwany z wolnej stopy.

– Szczerze powiedziawszy, tak naprawdę kompromitujące i istotne było to, że ktoś taki był w ogóle we władzach publicznych – powiedział Tusk. **PAP**

KRÓTKO

Gdynia

Po napadzie na jubilera przypłynęli do Gdyni

Gdyńscy policjanci zatrzymali dwóch obywateli Rumunii w wieku 31 i 37 lat, poszukiwanych Europejskim Nakazem Aresztowania w związku z napadem na sklep jubilerski w Oslo. Z ustaleń strony norweskiej wynika, że dwaj sprawcy zagrozili pracownikowi sklepu jubilerskiego nożem i ukradli wyroby ze złota o wartości kilkuset tysięcy koron norweskich. Mężczyźni uciekli z Norwegii promem, a do ich ujęcia doszło w Gdyni, dobę po rozboju.

Podkarpackie

Rusza Podkarpacki Czek Turystyczny

Dziś w samo południe rozpocznie się drugi nabór wniosków o Podkarpacki Czek Turystyczny, dający dopłaty do noclegów. W pierwszej turze 6630 czeków rozeszło się w godzinę, ale część zainteresowanych nie mogła ukończyć składania wniosku z powodu przeciążenia systemu. Czeki z drugiej tury będzie można wykorzystać od 7 października do 2 listopada. Dopłata obniży rachunek o 300 zł za pobyt obejmujący co najmniej dwa kolejne noclegi w obiekcie uczestniczącym w programie.

Kultura

Szczepan Twardoch z nagrodą „Nike”

„Null” Szczepana Twardocha – powieść o wojnie w Ukrainie – zdobyła 30. Nagrodę Literacką „Nike” – ogłoszono w niedzielę w Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie. „To moja najważniejsza książka. (...) To nie jest powieść napisana w jakiejkolwiek sprawie, ona nie ma tezy, o nic nie walczy. Napisałem ją po to, żeby mówić prawdę, bo po to jest literatura” – powiedział Twardoch ze sceny.



FOT. PAWEŁ RELIKOWSKI

Rozwój Plus powstał po to, żeby zatrzymać te dwa bieguny cynizmu politycznego. Z jednej strony Donalda Tuska, z drugiej strony Grzegorza Brauna

MATEUSZ MORAWIECKI
Lider Rozwoju Plus

eprasa.pl 69d74a7578

TALLIN

Estonia zmienia doktrynę wojskową i przesuwa wojska pod granicę z Rosją

oprac. Grzegorz Kuczyński

Estonia na stałe przesuwa wojska bliżej granicy z Rosją i kupuje broń do ataków w głąb terytorium agresora w ramach nowej doktryny „aktywnej obrony" – podał w poniedziałek dziennik „Financial Times".

Przedstawiciele estońskiego wywiadu podkreślili, że choć wojna w Ukrainie wiąże znaczne siły rosyjskie, ewentualne wstrzymanie walk lub zawarcie pokoju umożliwi Kremlowi przerzucenie dziesiątek tysięcy doświadczonych jednostek w rejon państw bałtyckich.

– Baliśmy się wojny w Ukrainie. Teraz boimy się końca tej wojny – podsumował wysoki rangą członek wywiadu Estonii.

Jak podaje „FT", dowództwo wojskowe i wywiad Estonii nie sądzą, by Moskwa dążyła do wojny na pełną skalę z NATO, przynajmniej w ciągu najbliższych dwóch lat.

Pod wpływem agresji Rosji na Ukrainę Estonia całkowicie zrewidowała dotychczasową strategię. Wnioski wyciągnięte z wojny w Ukrainie – że Rosja nie liczy się ze stratami ludzkimi i niszczy każdy skrawek zajętej ziemi – zmusiły Estonię do zmiany podejścia.

– Musimy zacząć od samej granicy i wygrywać już w pierwszych starciach. Z wojskowego punktu widzenia to bardzo wymagające. Nie możemy kształtować ruchów wroga, musimy budować nasze linie już dziś. To wysunięta obrona – powiedział „FT" dowódca 1. Brygady Piechoty płk Tarmo Kundla.

W ramach nowej strategii jednostki wojskowe są przenoszone z bazy w Tapa na północnym zachodzie kraju (ok. 130 km od granicy) bliżej wschodniej granicy. Plan przewiduje budowę nowej bazy w Johvi (50 km od granicy z Rosją) oraz infrastruktury w Narwie, która w razie kryzysu będzie mogła przyjąć do 1000 żołnierzy.

Działaniom tym towarzyszy zmiana profilu zakupów zbrojeniowych.



FOT. X/KAITSEVAGI

Ćwiczenia estońskiego wojska w pobliżu bazy Tapa na północnym zachodzie kraju

MADRYT

Przedterminowe wybory parlamentarne w Hiszpanii

oprac. Anna Nagel

Premier Hiszpanii Pedro Sanchez w poniedziałek ogłosił przedterminowe wybory. Odbędą się one 29 listopada.

Sanchez podjął tę decyzję po piątkowej porażce rządu w głosowaniu w Kongresie Deputowanych nad większą ochroną najemców, której domagały się setki tysięcy manifestantów w całym kraju.

Uzasadniając swoją decyzję, Sanchez podkreślił potrzebę uzyskania nowego mandatu społecznego. Dekrety mieszkaniowe przewidywały m.in. wydłużenie obowiązujących obecnie umów wraz z zamrożeniem czynszu i ograniczenie możliwości obrotu mieszkaniami przez fundusze spekulacyjne.

– Żeby zrobić więcej, potrzebujemy odnowić i poszerzyć poparcie obywateli – powiedział premier. Przypomniał, że jego rząd przekazał wspólnotom autonomicznym najwięcej środków w historii, a gospodarka hiszpańska rozwija się najszybciej spośród krajów strefy euro.

Krajowi komentatorzy podkreślali w weekend, że część prominentnych przedstawicieli Partii Socjalistycznej, której przewodzi Sanchez, naciskała na niego w sprawie ogłoszenia wcześniejszych wyborów, aby wykorzystać „okienko możliwości", jakie stworzył trwający kryzys mieszkaniowy.

Wielu uczestników manifestacji domagało się przyjęcia dekretów, ale zostały one odrzucone głosami opozycji i niepodległościowej katalońskiej partii Junts, która wcześniej często współpracowała z rządem. **PAP**

BRAZYLIA

Bolsonaro bliżej prezydentury. Sojusznik Trumpa górą

Grzegorz Kuczyński

Prawicowy senator Flavio Bolsonaro zdobył najwięcej głosów w I turze wyborów prezydenckich w Brazylii i w II turze zmierzy się z obecnym szefem państwa Luizem Inacio Lulą da Silvą – wynika z danych opublikowanych przez Najwyższy Trybunał Wyborczy (TSE).

Bolsonaro otrzymał ponad 47 proc., a Lula ponad 45 proc. ważnych głosów. Różnica wynosi zaledwie dwa punkty procentowe, ale w sondażach to Lula był faworytem, więc ten wynik wprowadza w jego obozie nastrój porażki przed drugą turą, planowaną na 25 października.

– Jestem bardzo szczęśliwy z powodu tego wyniku. Ponad 56 milionów Brazylijczyków zagłosowało za zmianą. (...) Nie mogę się doczekać, by za trzy tygodnie przywrócić demokrację – skomentował te wyniki Flavio Bolsonaro, syn byłego prezydenta Jaira Bolsonaro, nazywanego czasem „tropikalnym Trumpem", który odbywa obecnie karę 27 lat więzienia za przygotowywanie zamachu stanu.

Lula przyznał, że liczył na zdobycie największej liczby głosów w I turze i zapowiedział, że podejmie walkę przed II turą. – Rozgrywka trwa. Jesteśmy teraz w dogrywce – dodał.

W większości przedwyborczych sondaży największą popularnością cieszył się Lula, ale jego przewaga nad Bolsonaro w ostatnich tygodniach malała i w niektórych badaniach oscylowała wokół granicy błędu statystycznego. W drugiej turze, planowanej na 25 października, analitycy prognozują zaciętą rywalizację między politykami.



FOT. MAURO PIMENTEL/AFP/EAST NEWS

Flavio Bolsonaro wygrał I turę wyborów prezydenckich w Brazylii. Druga tura wyborów zaplanowana jest na 25 października

Tsunami bolsonarystów

Oprócz prezydenta i wiceprezydenta, Brazylijczycy wybierali w niedzielę również wszystkich 513 członków Izby Deputowanych i 54 z 81 senatorów, a także gubernatorów stanów i członków stanowych parlamentów. Partia Liberalna (PL) Bolsonaro odniosła sukces także w wyborach parlamentarnych i stanowych. Utrzymała m.in. fotel gubernatora stanu Sao Paulo i z 28 mandatami w Senacie będzie największym ugrupowaniem w tej wpływowej izbie.

Inny sojusznik Bolsonaro, były sędzia i senator Sergio Moro, został wybrany na gubernatora stanu Parana. Miejsca w Kongresie wywalczyło czterech członków rodziny Jaira Bolsonaro – podał portal Gazeta do Povo. Jego żona Michelle zdobyła mandat w brazylijskim Senacie, reprezentując Dystrykt Federalny. Miejsce w Senacie wywalczył również jeden z jego synów, Carlos, a inny, Jair Renan, dostał się do Izby Deputowanych. Mandat posła zdobył też brat Jaira Bolsonaro, Renato.

Prawica kontra lewica

Flavio Bolsonaro zapowiada uszczuplenie administracji publicznej, cięcia podatkowe i inne probiznesowe reformy, a także zacieśnienie relacji z USA i twardą walkę z brutalną przestępczością, którą Brazylijczycy wskazywali przed wyborami jako najpoważniejszy problem.

80-letni Lula, uznawany za ikonę latynoamerykańskiej lewicy, ubiega się o czwartą kadencję na stanowisku szefa państwa. Zapowiada kontynuację i rozszerzanie obecnej polityki rządu.

Komentatorzy zwracają uwagę, że w I turze wyborów prezydenckich Brazylijczycy oddali ponad 2,2 mln głosów „na nikogo" i ponad 3,6 mln głosów nieważnych, znacznie więcej niż w poprzednich wyborach z 2022 r.

SZTOKHOLM

Przyznano Nobla w dziedzinie medycyny

oprac. Anna Nagel

Karl Deisseroth, Peter Hegemann i Georg Nagel to tegoroczni laureaci Nagrody Nobla z dziedziny medycyny lub fizjologii. Zostali oni docenieni za odkrycia dotyczące aktywowanych światłem kanałów jonowych i optogenetyki.

Dzięki odkryciom tegorocznych laureatów Nagrody Nobla możliwy stał się rozwój optogenetyki – metody polegającej na kontrolowaniu aktywności określonej grupy neuronów za pomocą światła. Może to pomóc w rozwoju terapii, m.in. chorób neurologicznych.

– Optogenetyka stwarza możliwości mapowania mózgu, o jakich dawniej mogliśmy jedynie marzyć" – podkreślił w poniedziałek Per Svenningsson, przewodniczący Komitetu Noblowskiego, podczas ogłaszania nazwisk laureatów Nobla w dziedzinie fizjologii lub medycyny.

Dwaj tegoroczni nobliści, niemieccy badacze Peter Hegemann (ur. w 1954 r.) oraz Georg Nagel (ur. w 1953 r.), dokonali odkrycia aktywowanych światłem kanałów jonowych w jednokomórkowych glonach, a trzeci laureat, Amerykanin Karl Deisseroth (ur. w 1971 r.), wykorzystując ich odkrycia, rozwinął optogenetykę.

W praktyce osiągnięcia noblistów mogą doprowadzić do skutecznego leczenia m.in. widzenia i różnych schorzeń neurologicznych, np. choroby Parkinsona, za pomocą głębokiej stymulacji mózgu.

Nobliści podzielą się po równo nagrodą w wysokości 12 milionów koron szwedzkich (ok. 4,7 mln złotych).

eprasa.pl 69d74a7578

STREFA BIZNESU

DOLAR AMERYKAŃSKI (1 USD)	EURO (1 EUR)	FRANK SZWAJCARSKI (1 CHF)	FUNT SZTERLING (1 GBP)	JEN (100 JPY)
3,91	4,38	4,71	5,17	2,47

DANE WG NBP Z DNIA 05.10.2026, G. 12:00

PRACA

Nadchodzą złote czasy dla tych pracowników. Szturmem wchodzą do kolejnych branż

– Widzimy wzmożony wzrost zainteresowania pracą tymczasową. Firmy, budując swoje strategie zatrudnienia, coraz częściej sięgają po tę formę zatrudnienia jako bezpiecznik prawny i gwarancję zachowania elastyczności. Praca tymczasowa może być świetnym sposobem na zabezpieczenie charakterystyki pracy platformowej, która często jest sezonowa i nieregularna. Może być również bezpieczną prawnie alternatywą dla nieprawidłowo stosowanych umów zlecenia i B2B – mówi Strefie Biznesu Ewelina Glińska-Kołodziej, prezes agencji zatrudnienia Trenkwalder i członek zarządu Polskiego Forum HR.

Agnieszka Kamińska



Coraz więcej branż jest zainteresowanych pracownikami tymczasowymi

FOT. 123RF

Strefa Biznesu: Czy praca tymczasowa może zyskać po reformie PIP jako alternatywa dla umów zlecenia lub B2B? Na jakich stanowiskach pracy i w jakich branżach może być dobrą alternatywą?

Ewelina Glińska-Kołodziej, prezes agencji zatrudnienia Trenkwalder i członek zarządu Polskiego Forum HR: W mojej ocenie tak. Praca tymczasowa nie będzie zamiennikiem wszystkich umów, ale bezpieczną prawnie alternatywą dla nieprawidłowo stosowanych umów zlecenia i B2B. Szczególnie tam, gdzie: zleceniobiorca pracuje osobiście i regularnie, ma ustalony grafik lub godziny, wykonuje zadania w miejscu wskazanym przez firmę, podlega kierownikowi klienta, korzysta z jego narzędzi i infrastruktury, jest rozliczana głównie za czas pracy, wykonuje te same obowiązki, co pracownicy etatowi, nie ponosi rzeczywistego ryzyka biznesowego. Praca tymczasowa zabezpiecza te elementy, a jednocześnie zapewnia elastyczność. Ta alternatywa będzie szczególnie atrakcyjna na stanowiskach magazynierów, pracowników kompletacji i pakowania towarów w branży logistycznej i e-commerce. Poza tym pracownicy produkcji, operatorzy maszyn w branżach automotive, FMCG. Można też wymienić handlowców, pracowników obsługi klienta, sprzedawców w sklepach czy centrach obsługi klienta. Można powiedzieć, że będą to stanowiska blue collar i proste white collar.

Czy planowane nowe przepisy o pracy platformowej mogą sprawić, że praca tymczasowa będzie częściej wykorzystywana w tej branży?

Liczę, że tak będzie. Dziś rynek pracowników platformowych opiera się głównie o formy zatrudnienia cywilnoprawne, często niejasne formy rozliczenia. Praca tymczasowa może być świetnym sposobem na zabezpieczenie charakterystyki pracy platformowej, która często jest sezonowa i nieregularna.

Czy firmy już teraz bardziej interesują się pracą tymczasową?

Tak, widzimy wzmożony wzrost zainteresowania pracą tymczasową. Firmy, budując swoje strategie zatrudnienia, coraz częściej sięgają po tę formę zatrudnienia jako bezpiecznik prawny i gwarancję zachowania elastyczności.

W jakiej kondycji jest teraz praca tymczasowa w Polsce i czy wpływa na nią ma np. sytuacja legislacyjna w kraju, związana choćby ze zmianami w inspekcji pracy? A może też inne, globalne zmiany są tu istotne?

Praca tymczasowa stabilizuje się, a od drugiej połowy 2025 r. obserwujemy umiarkowane odbicie. Wprawdzie obroty agencji wzrosły o około 4%, jednak według raportów PFHR znaczna część tego wzrostu wynika z podwyżek wynagrodzeń. Firmy nadal bardzo ostrożnie podchodzą do zwiększania zatrudnienia. Niewątpliwie wpływ sytuacji geopolitycznej, ekonomicznej i legislacyjnej ma wpływ na taki stan rzeczy. Spośród czynników ograniczających możemy wymienić słabą koniunkturę w Niemczech, która wpływa na spadki w branży automotive, ostrożność firm z realizacją nowych inwestycji, rosnące koszty energii i koszty pracy (w ostatnich 5 latach jest to ponad 70% wzrostu) czy też skomplikowane i zmienne procedury legalizacyjne. Wiele firm automatyzuje też swoje procesy i naturalnie spada zapotrzebowanie. Czynniki, które mogą wspierać rozwój pracy tymczasowej w kolejnych latach, to potrzeba stworzenia elastycznego bufora w sytuacji wzrostu lub spadku zamówień. Firmy nie chcą zwiększać wewnętrznego zatrudnienia. Istotny jest tu również rozwój e-commerce, logistyki, obronności i nowych inwestycji zagranicznych przy jednoczesnym deficycie kandydatów i konieczności rekrutacji i zatrudniania obcokrajowców. Spośród czynników prawnych pozytywny wpływ na rozwój pracy tymczasowej będą miały działania rządu w zakresie ograniczania ryzykownych modeli outsourcingu personalnego oraz zaimplementowana reforma PIP i większe ryzyko reklasyfikacji pozornych umów zlecenia oraz B2B.

Czy są jakieś branże, które szczególnie planują rozwijać pracę tymczasową?

Największy potencjał wzrostu pracy tymczasowej widzimy w branżach o dużej sezonowości i rotacji – jak logistyka, magazyny, branża e-commerce, zaawansowanej produkcji elektroniki, komponentów przemysłowych, produkcji baterii. Inne to produkcja spożywcza oraz obronna i okołoobronna. Patrząc na kolejne projekty ustaw, a szczególnie ustawę o platformach, widzimy również szansę na wzrost zapotrzebowania na pracę tymczasową wśród pracowników platform. Jest to nieregularna, często sezonowa lub projektowa praca, gdzie praca tymczasowa mogłaby się bardzo dobrze sprawdzić.

Jakie są zarobki w pracy tymczasowej? Wiele osób uważa, że płaca w tej formule zawsze oznacza najniższą krajową.

Nie, praca tymczasowa nie oznacza automatycznie najniższej krajowej. Pracownik tymczasowy nie może być traktowany mniej korzystnie w zakresie warunków pracy i wynagrodzenia niż porównywalny pracownik zatrudniony bezpośrednio przez pracodawcę. Jeżeli operator zatrudniony przez zakład otrzymuje określoną stawkę i premię stanowiskową, porównywalny pracownik tymczasowy powinien być objęty takimi samymi warunkami. W rzeczywistości najniższa krajowa dotyczy najczęściej najniższych stanowisk pomocniczych lub produkcyjnych. W przypadku stanowisk specjalistycznych – wymagających wiedzy, doświadczenia lub szczególnych umiejętności – stawka jest wyraźnie wyższa. Rynek kandydatów sam też reguluje stawki.

eprasa.pl 69d74a7578

STREFA AGRO | WIADOMOŚCI

Koniec chowania Polski w szafie. Był obciach, a dziś się zachwycają

Zabieram Was, szanowni Czytelnicy, na wycieczkę i zakupy. Odwiedzimy Milanówek, Bolesławiec i Włocławek. Wyboiste drogi od ckliwych sentymentów i poczucia obciachu poprowadzą nas do wysokich lotów w biznes klasie.

Agata Wodzień-Nowak

Naszą przewodniczką będzie ludowizna w nowym i masowym wydaniu. Odkrywamy swoje korzenie, zachwycamy się nimi i to w coraz młodszej grupie. Łyżkę dziegciu do beczki miodu dołoży etnolog Magdalena Trzaska. Ruszacie ze mną do zapomnianego świata polskiego folkloru? Dziś okazuje się wystarczająco egzotyczny.

Zauważyliście, że znana polska marka Reserved, obecna w niemal każdym centrum handlowym, pokusiła się o kolekcję ubrań inspirowaną folkiem? A może szukaliście biżuterii na prezent i odwiedziliście sklep jubilerski W. KRUK, gdzie czekają kolczyki odwzorowujące polski haft? Koleżanka z pracy pije kawę w ceramicznym kubku z Bolesławca albo fajansie z Włocławka? To tylko kilka z przykładów biznesów, które sięgają do kultury ludowej.

– Przez bardzo długi czas w ogóle nie pojawiał się w przestrzeni publicznej – mówi o polskim folklorze etnolog Magdalena Trzaska z Narodowego Instytutu Kultury i Dziedzictwa Wsi, przewodniczka w naszej podróży. Przyznaje, że mało o kulturze tradycyjnej nawet mówiono, a wręcz traktowano folk jako obciach.

– To się zmienia i bardzo dobrze. Cieszę się, że te motywy w ogóle zaczynają pojawiać się w przestrzeni publicznej i że ludzie po nie sięgają, niezależnie od tego, czy są to projektanci, producenci ubrań czy twórcy innych produktów.

Pierwszy przystanek – Włocławek ze swoim fajansem zdobi nasze ubrania

Zwiedzanie zaczynamy od południowej części województwa kujawsko-pomorskiego. Włocławek słynie z unikalnego fajansu. Młodsza część naszej wycieczki zapyta, czym ów fajans jest. To rodzaj ceramiki o porowatej strukturze, którą wytwarza się z białej lub barwionej glinki z dodatkiem kaolinu, kwarcu i skalenia. Taką ceramikę zazwyczaj pokrywa się szkliwem.

Fajans Włocławek wyróżnia się zdobieniami w głębokim odcieniu kobaltu oraz wzorami inspirowanymi regionalnym folklorem, zwłaszcza motywami roślinnymi jak róże i gałązki. Dziś można je znaleźć na ubraniach popularnej marki Reserved z grupy LPP. Pojawiły się w sprzedaży w lipcu 2026.

„Re.Desing to kolekcja specjalna, inspirowana polskim dziedzictwem. W nowoczesny sposób interpretuje motywy ceramiki z Włocławka, łącząc je z najświeższymi trendami z wybiegów", komunikuje marka. Dodaje, że inspiracją do powstania kolekcji była autentyczna fascynacja polską kulturą i podróż do Muzeum Etnograficznego.

Co ważne, sieć oferuje marynarki, sukienki i bluzki w klimacie folk nie tylko w sklepach na terenie Polski. Kolekcja Re.Design jest dostępna w takich krajach, jak Chorwacja, Włochy, Niemcy, Wielka Brytania. Dodatkowo online w ponad 30 krajach, przekazuje sieć Strefie Biznesu.

– Projekty były po stronie Reserved, natomiast malarki z Fajansu Włocławek przygotowały dla marki Reserved specjalny wzór, malowany ręcznie, który został przełożony na projekty – wyjaśnia nam Anna Matrasze z LLP, właściciela marki.

Z wzorami folklorystycznymi romansuje lub romansowała na swoich ubraniach m.in. Wólczanka, Medicine czy Zara. Przykłady oczywiście można by mnożyć, bo zdecydowanie liczniejsi, choć niszowi są rękodzielnicy, małe manufaktury, które działają na zdecydowanie skromniejszą skalę i z mniejszym rozgłosem, ale dbałością o detale (np. Sklep ludowy, Artfolk czy Kokofolk).

Co na to nasza przewodniczka po świecie folkloru? – Bardzo się cieszę, że ludzie szukają tego, co mają u siebie. Tak jak mieszkańcy Włocławka odkrywają to, co ich wyróżnia, co odróżnia ich region od innych, i próbują to wydobywać oraz pokazywać. To jest naprawdę bardzo wartościowe – uważa Magdalena Trzaska pytana o nawiązania do fajansu na ubraniach.

– Byłoby dobrze, gdyby rosła też ogólna świadomość społeczna, że istnieje nie tylko Bolesławiec, a może nawet nie tylko Włocławek, ale wiele innych regionów z własnym, wyjątkowym dziedzictwem. Chodzi o to, żeby coraz więcej miejsc zaczęło sięgać po swoje tradycje i je eksponować, a dzięki temu żeby ta świadomość stopniowo wzrastała.

– Zresztą tym zajmuje się również nasza instytucja. Staramy się pokazywać i zachęcać do odkrywania tego, co mamy na miejscu, tego, co jest charakterystyczne dla poszczególnych regionów. Uważam więc, że jest to bardzo dobry kierunek. Od czegoś trzeba zacząć. Myślę, że sukces Bolesławca może być inspiracją dla innych regionów i zachętą do tego, by również promowały własne tradycje, wzornictwo czy rzemiosło – dodaje specjalistka z NIKiDW.



FOT. W.KRUK

Biżuteria inspirowana haftem trafiła do sklepów W.KRUK

Przystanek drugi – biżuteria inspirowana haftem z Podhala i Ciechanowa oraz apaszki z Milanówka

Część z uczestniczek naszej podróży ma zapewne apaszkę, od kilku sezonów bardzo modny dodatek. Świadoma jest tego marka biżuteryjna W.KRUK, która przygotowała w 2026 r. kolekcję New Folk. Składają się na nią kolczyki, pierścionki, bransoletki czy wisiorki. Całość dopełniają apaszki. Kolekcja jest w sprzedaży od lipca 2026.

Zatem zajeżdżamy z naszą wycieczką do Milanówka w województwie mazowieckim, gdzie powstały apaszki dla W.KRUK. Autentyczność i szycie w Polsce to fakt, który zasługuje na szczególną uwagę.

W biżuterii z kolekcji odnaleźć można nawiązania do haftów z Podhala, Krakowa, Wilanowa oraz Cieszyna – miejsc, z których wyrastało unikatowe wzornictwo, wskazuje sama firma biżuteryjna.

Skoro już tak wędrujemy trochę po mapie, to gdzie szukać autentycznego polskiego haftu?

– Właściwie wszędzie – odpowiada M. Trzaska. – Mamy haft kaszubski, kujawski, wielkopolski, a także na przykład haft sieradzki w regionie łódzkim. Jest tego naprawdę bardzo dużo. Myślę, że w przyszłym roku przygotujemy nawet wystawę poświęconą haftom regionalnym. Chcemy pokazać, że tradycja haftu wciąż żyje, ma silny związek z regionami, a zarówno wzornictwo, jak i kolorystyka są charakterystyczne dla poszczególnych części kraju. Te różnice można dość łatwo dostrzec i rozpoznać.

To właśnie sprawia, że haft może stać się elementem, który wiele mówi o naszej tożsamości. Nawet niewielki, naszyty gdzieś motyw może nieść informacje o tym, skąd pochodzimy i z jaką tradycją się identyfikujemy.

– Niedawno organizowaliśmy konkurs na współczesny strój inspirowany konkretnym strojem ludowym, a nie mieszanką różnych elementów z wielu tradycji. Powstały bardzo ciekawe projekty, w których wykorzystywano motywy zaczerpnięte ze strojów ludowych, takie jak haft, charakterystyczna kolorystyka czy koronki. Te elementy zostały przeniesione do współczesnych ubrań po to, by opowiedzieć tę historię dzisiejszym językiem, bardziej zrozumiałym dla współczesnych odbiorców. Jednocześnie udało się zachować symbolikę i znaczenie tych motywów, dzięki czemu nie utraciły one swojego kulturowego kontekstu – wyjaśnia etnolog.

Firma jubilerska komunikuje, że dzięki pracy jubilerów Manufaktury W.KRUK tradycyjne motywy zyskały współczesną formę. Kolekcja New Folk łączy inspiracje polskim folklorem z nowoczesnym wzornictwem, a jej osią są motywy haftu, obecne zarówno w rzemiośle ludowym, jak i jubilerskim. Kampania zestawia ze sobą różne pokolenia, doświadczenia i wrażliwości. Pokazuje dialog między tradycją a współczesnością.

Z trzeciego przystanku odlatujemy biznes klasą. Prosto z Bolesławca do Chin i Korei

Nasza wycieczka po świecie folkloru we współczesnym wydaniu przesiada się na pokład samolotu. Od marca 2026 r. ceramika z Manufaktury w Bolesławcu jest obecna na pokładach samolotów PLL LOT w serwisie LOT Business Class na rejsach między Warszawą a Tokio (Narita). Wygląda na to, że zastawa została dobrze przyjęta, ponieważ od 1 lipca korzystają z niej również pasażerowie podróżujący w klasie biznes na trasach z Warszawy i Wrocławia do Seulu. Wybrane elementy kolekcji trafiły także do serwisu LOT Premium Economy.

Jak podaje LOT, zastawa została zaprojektowana specjalnie dla narodowego przewoźnika i stanowi element strategii budowania doświadczenia premium na pokładzie. LOT podkreśla, że współpraca z Manufakturą w Bolesławcu jest również formą promocji polskiego wzornictwa i rzemiosła za granicą.

Jesteśmy zachwyceni po wystawie, ale przed nami lekcja o znaczeniu

Jak się macie Czytelnicy podróżnicy po takim zwiedzaniu? Pora skomentować to, co widzieliśmy do tej pory, jako całość.

Czy wzory na marynarkach i kolczykach są autentyczne, czy tylko inspirowane folklorem? Etnolog, którą o to pytamy, przyjrzała się wzorom i ocenia, że w wielu przypadkach są to dosłowne zapożyczenia. – Tylko trochę brakuje mi tutaj kontekstu. Oczywiście trudno wymagać, żeby do ubrań była dołączona karteczka z informacją, czym jest dany wzór i skąd pochodzi. Ale ponieważ tej wiedzy brakuje, ludzie tak naprawdę nie wiedzą, z czym mają do czynienia. Nie wiedzą, z czego te wzory czerpią, z jakiego regionu pochodzą, co dawniej oznaczały ani przy jakich okazjach się pojawiały.

eprasa.pl 69d74a7578

STREFA AGRO | ZWIERZĘTA

To jedna z najlepiej płatnych prac w rolnictwie

W serwisach ogłoszeniowych na przełomie września i października widnieje po 100 ogłoszeń z ofertami pracy dla dojarza. To kluczowa osoba w każdym gospodarstwie mleczarskim.

Agata Wodzień-Nowak

Liczy się wydajność i jakość uzyskiwanego mleka, a także kondycja krów, które dostarczają tego surowca. Dbanie o jedno i drugie należy często łącznie do obowiązków pracownika. Właściciele obór oferują po kilka, a nawet kilkanaście tysięcy złotych zarobku.

Nie musisz umieć – w pracy doszkolą, a płaca na rękę ma wynieść nawet 9 tys. zł

Rolnicza spółdzielnia produkcyjna z Wielkopolski poszukuje pracownika na stanowisko oborowego/dojarza i z ogłoszenia wynika, że taka osoba ma zarabiać miesiecznie 11 000--12 000 zł brutto. Dodaje, że wynagrodzenie na rękę wyniesie około 8-9 tys zł. Zatrudnienie ma być legalne i stabilne, ze składkami ZUS. W zakresie obowiązków pojawia się obsługa zwierząt gospodarskich, dój krów, utrzymanie porządku w miejscu pracy. Nie ma wymogów, jest za to dopisek o możliwości przyuczenia.

W Polsce w zasadzie nie istnieją komercyjne szkolenia dedykowane typowo udojowi. Jego elementy pojawiają się na szerszych kursach kwalifikacyjnych dla rolników, a poza tym szkolenia prowadzą same firmy i gospodarstwa dla nowo przyjętych osób. Dlatego doświadczenie jest szczególnie cenione przez pracodawców – oszczędza czas na naukę i od razu zapewnia wydajność działań. Oczywiście system pracy i przede wszystkim sprzęt mogą różnić się między poszczególnymi oborami, więc chwila na wdrożenie i tak będzie potrzebna.

Zanim krowy wydoją się same, w gospodarstwach potrzebni są pracownicy

Przyszłością ma być automatyzacja doju, która odciąża gospodarstwa, skraca czas pracy i liczbę potrzebnych osób. Zanim to jednak nastąpi na szeroką skalę, potrzebni są pracownicy. Pomocy poszukuje gospodarstwo z województwa kujawsko-pomorskiego. „Zatrudnię pracownika lub pomocnika przy udoju krów mlecznych. Wynagrodzenie adekwatne do umiejętności i zaangażowania". Wskazano kwotę brutto miesięcznie między 4,7 a 7 tys. zł.

Od 5 do 10 tys. zł ma zarobić dojarz w Warmińsko-Mazurskiem. Gospodarstwo rolne specjalizujące się w gospodarstwie mlecznym zatrudni osoby na stanowiska:

- dojenie krów;
- obsługa i żywienie cieląt.

Oczekiwania są niewielkie: mile widziane doświadczenie w pracy ze zwierzętami oraz umiejętność pracy w zespole. Pracownik ma zyskać stabilne zatrudnienie, atrakcyjne wynagrodzenie i możliwość rozwoju zawodowego.



FOT. PIXABAY.COM

Praca dojarza często odbywa się w systemie zmianowym. Krowy są dojone zwykle dwa razy dziennie

Do pensji 5-7 tys. zł na rękę dojarza będzie mieszkanie, wyżywienie i... alkomat

Godziny porannego udoju mogą być kłopotliwe w dojazdach, dlatego część gospodarstw przewiduje osobne pokoje lub mieszkania dla pracowników. Takie ogłoszenie pochodzi z województwa mazowieckiego. Praca w gospodarstwie rolnym dla dojarza obejmuje mieszkanie i wyżywienie, wynagrodznie 5-7 tys. zł miesięcznie na rękę. Praca w systemie 4 dni pracy (po 10 godzin dziennie) i 2 dni wolnego. Pracownik dostanie zakwaterowanie w domu z własnym pokojem.

Właściciel gospodarstwa pisze, że jest ono nastawione na ciągły rozwój i ograniczanie pracy fizycznej oraz godzin pracy, a prace ręczne są ograniczone do minimum. Stado liczy 60 krów i 30 jałówek. Dój odbywa się w oborze uwięziowej w dwie osoby – każda ma po 4 aparaty udojowe nowego typu z podciągaczami, które pozwalają na odłączanie krów automatyczne. Dalej dość szczegółowo opisuje pory pracy i zadania.

Rano praca odbywa się od godziny 5 do 11, wieczorem od 16 do 20.

- 5.00-5.15 Podgarnięcie paszy i przygotowanie do doju;
- 5.15-7 Dój;
- 7-9: Mycie sprzętu udojowego, zbieranie niedojadów z stołu paszowego, ścielenie;
- 16. 00-17.15 Podgarnięcie paszy, ścielenie i przygotowanie do doju;
- 17.15-20 Dój i zakończenie prac.

Na koniec rolnik dodaje: „W gospodarstwie posiadamy alkomat. Nie tolerujemy picia w godzinach pracy".

Łódzkie. Tu także trwa poszukiwanie pracownika, który zajmie się dojem krów. Pensja z ogłoszenia to 8-10 tys. zł miesięcznie brutto.Czytamy w nim: „Zatrudnię osobę do pracy w gospodarstwie mlecznym przy udoju krów i codziennej obsłudze stada. Obowiązki: dój krów, pojenie cieląt, obsługa zwierząt, utrzymanie porządku w obrębie obory i hali udojowej. Oferujemy: stabilne zatrudnienie, atrakcyjne wynagrodzenie, możliwość zakwaterowania, pracę w przyjaznej atmosferze".

Zachodniopomorskie i ogłoszenie o tytule: „Dojarz-dojarka krów mlecznych" ma przynieść zarobki 7-7,6 tys. zł miesięcznie brutto. Pracowników poszukuje firma, która tłumaczy, że można zarobić więcej, gdy pracownik zdecyduje się na większą liczbę dni dojenia. Firma zatrudnia ludzi tylko na umowę o pracę na czas nieokreślony, w pełni opodatkowaną i „ozusowaną", z pełnopłatnym urlopem.

Pracodawca specjalizujący się w hodowli mlecznej wymaga od kandydatów prawa jazdy kategorii B i własnego środka transportu, bo tylko tak będą w stanie dojechać do pracy. Mile widziane będzie doświadczenie przy dojeniu lub przy innych pracach w gospodarstwie rolnym.

LOGISTYKA | KOLEJE

Zagraniczne firmy patrzą na Polskę. Ten rynek jest dla nich wyjątkowo otwarty

Dorota Mariańska

– W najbliższym czasie czekają nas inwestycje związane z rynkiem niemieckim, bo planujemy zakupić sprzęt dopuszczony przez Deutsche Bahn do pracy na niemieckich torach – powiedział Strefie Biznesu Wiesław Nowak, prezes Grupy ZUE.

– Jak uzyskaliśmy certyfikację, to myślałem, że maszynami i sprzętem, który jest w rejestrach europejskich, czyli dopuszczonym do ruchu po całej Europie, wjadę na tory niemieckie, jednak okazało się to marzeniem – dodał.

Z Wiesławem Nowakiem, prezesem Grupy ZUE, rozmawialiśmy podczas Forum Polskich Dostawców „Energia z Polski. Local First".

W Niemczech ZUE obecna jest od 2025 roku. Wiesław Nowak nie ukrywa, że to trudny rynek. Dlaczego? – Ze względu na bardzo duże sformalizowanie i prawdziwy local content – podkreśla. – Dla przykładu mogę powiedzieć, że przez rok uzyskiwaliśmy certyfikację na wykonywanie robót trakcyjnych w Niemczech. Jak uzyskaliśmy certyfikację, to myślałem, że maszynami i sprzętem, który jest w rejestrach europejskich, czyli dopuszczonym do ruchu po całej Europie, wjadę na tory niemieckie, jednak okazało się to marzeniem. Tak naprawdę musimy dysponować maszynami, które są zcertyfikowane do stosowania przez Deutsche Bahn, w praktyce w większości wyprodukowanymi na rynku niemieckim. Jest to również rynek, pod względem prowadzenia budów, bardzo sformalizowany, rzekłbym, że nawet zbiurokratyzowany, ale z dobrymi perspektywami. Myślę, że w tej chwili z największymi perspektywami, gdyż w Niemczech faktycznie infrastruktura prosi się o odbudowę – wyjaśnił Nowak.

Teraz spółka planuje kupić sprzęt dopuszczony przez Deutsche Bahn do pracy na niemieckich torach.

A jak w porównaniu do niemieckiego wypadają polski i rumuński rynek? Przypomnijmy, że Wiesław Nowak założył ZUE w Polsce w 1991 roku, a spółkę w Rumunii Grupa ma od 2022 r.

– Polski rynek jest rynkiem bardzo otwartym dla wykonawców z zewnątrz. I równocześnie jest to rynek bardzo dobrze formalnie zorganizowany – ocenił prezes Grupy ZUE.

– Jeżeli idzie o rynek rumuński, to ja rynek zamówień publicznych w Rumunii oceniam mniej więcej tak jak polski rynek zamówień publicznych na początku lat dwutysięcznych. Choć muszę przyznać z uznaniem, że Rumuni bardzo szybko uczą się absorbować zarówno środki unijne, jak i prowadzić kontrakty – dodał.

Jak wskazał prezes Nowak, aktualnie przychody ze spółek zagranicznych stanowią około 16 procent przychodów Grupy.

Natomiast zapytany o to, czy poza Rumunią i Niemcami ZUE myśli o rozwoju na kolejnym rynku zagranicznym, odpowiedział, że nie można się rozdrabniać. – Jeżeli się chce dobrze działać na danym rynku, to trzeba swoją pozycję budować powoli i skutecznie – stwierdził Wiesław Nowak.

– Oczywiście składamy również oferty w krajach sąsiednich z zakresu infrastruktury miejskiej, na przykład w Słowacji, ale to jest jeszcze inny rynek. Tam dwa razy wygraliśmy przetarg i dwa razy został unieważniony ze względu na brak środków finansowych. Teraz skupiamy się głównie na tych dwóch krajach – dodał.

Prezesa ZUE zapytaliśmy również o to, czy prace utrzymaniowe stają się segmentem równie perspektywicznym, co realizacja dużych robót budowlanych.

– Dla nas jest to ważna część działalności i uważam, że ona jest niezbędna. Czekamy, aż urynkowi się również rynek utrzymaniowy na kolei, bo przecież nie będziemy bez końca budować. To wszystko, co wybudowaliśmy dotychczas i wybudujemy w najbliższym czasie, trzeba będzie utrzymać w określonych parametrach – powiedział Wiesław Nowak.

– A po drugie, na infrastrukturze szynowej zdarzają się wypadki, zdarzają się awarie i to wszystko trzeba naprawiać jak najszybciej. Potrafimy to robić i chcielibyśmy to robić również na rynku kolejowym – dodał.

Dopytywany, kiedy może dojść do wspomnianego urynkowienia, odpowiedział: Jaskółki powoli przelatują w PKP PLK, ale bardzo powoli.

eprasa.pl 69d74a7578

HANDEL

Gigantyczny rachunek za ekologię. System może kosztować 14 mld zł

W październiku minie rok od uruchomienia systemu kaucyjnego w Polsce. W tym czasie konsumenci zwrócili miliardy opakowań, a sieci handlowe musiały przebudować procesy logistyczne, przygotować infrastrukturę i zmierzyć się z nowymi obowiązkami.

Maciej Badowski

Największe sieci handlowe wystawiają mu pierwszy rachunek i wskazują, co działa, a co nadal sprawia problemy.



FOT. MACIEJ BADOWSKI

Przechowywanie butelek i puszek w domu to jedna z najczęściej wskazywanych wad systemu kaucyjnego

Miliardy opakowań zostały wrócone

System kaucyjny wystartował w październiku 2025 roku jako odpowiedź na cele związane ze zwiększaniem poziomu recyklingu opakowań. Kaucją objęto plastikowe butelki PET o pojemności do trzech litrów, metalowe puszki do jednego litra oraz wielorazowe butelki szklane do 1,5 litra.

Jak się okazało, prawdziwym sprawdzianem dla systemu okazały się miesiące letnie. Według informacji Ministerstwa Klimatu i Środowiska, do końca czerwca zwrócono 2,3 miliarda opakowań kaucyjnych, a w samym lipcu kolejnych 900 milionów.

Po niemal roku funkcjonowania systemu blisko dziewięciu na dziesięciu Polaków przynajmniej raz zwróciło już opakowanie objęte kaucją – wynika z badania SodaStream „Między regulacją a nawykiem. System kaucyjny w praktyce". Jednocześnie system nadal budzi podzielone opinie. Z kolei z badania IBRIS na zlecenie WP „Likwidować system kaucyjny?" wynika, że 49 proc. respondentów chce jego utrzymania, a 44,6 proc. opowiada się za jego likwidacją. Przed uruchomieniem systemu popierało go niemal 70 procent badanych, a kilka tygodni po starcie odsetek ten spadł do około 60 procent.

Niemal trzech na pięciu konsumentów regularnie zwraca opakowania kaucyjne, a około 30 procent robi to sporadycznie. Dotychczas z możliwości odzyskania kaucji nie skorzystało 12 procent badanych.

Najczęściej zgłaszanym problemem pozostaje przechowywanie opakowań w domu – wskazuje na to niemal połowa respondentów. Około 45 proc. narzeka na niewielką liczbę punktów przyjmowania opakowań, a blisko 40 proc. zwraca uwagę na konieczność pozostawiania butelek w niezmienionym stanie oraz awarie butelkomatów.

– Ostatnie miesiące są dowodem na umiejętności konsumentów w zakresie adaptowania się do nowych warunków – zauważa Witold Miśniakiewicz, prezes spółki INEO-Group.

– Zwrot opakowań kaucyjnych stał się integralnym elementem ścieżki zakupowej klienta, a aż 90 procent konsumentów najchętniej korzysta z automatów i punktów zbiórki zlokalizowanych w sklepach i supermarketach – tłumaczy.

– Konieczność przechowywania opakowań w ich „oryginalnym kształcie" zmienia logistykę codziennych zakupów i wpływa na nasze decyzje przy kasie. Polacy coraz częściej stawiają na rozwiązania wielorazowe i ograniczają zakupy produktów w opakowaniach kaucyjnych, co widać już w wolumenie sprzedaży napojów: spadki odnotowano we wszystkich głównych kategoriach – dodaje Miśniakiewicz.

Kaufland: ponad 250 mln zł inwestycji i nowe obowiązki dla sklepów

Przemysław Witkowski, Chief Financial Officer w Kaufland Polska, podkreśla w komentarzu dla Strefy Biznesu, że system kaucyjny od początku oznaczał dla handlu zarówno szansę, jak i duże wyzwanie organizacyjne.

– Wprowadzenie systemu kaucyjnego jest z jednej strony silnym impulsem do zwiększenia poziomów zbiórki opakowań, a z drugiej ogromnym wyzwaniem operacyjnym, z którym musiał zmierzyć się handel. Zgodnie z obowiązującymi przepisami w 2026 roku wymagany poziom selektywnej zbiórki opakowań objętych systemem wynosi 77 procent, a od 2029 roku będzie to 90 procent – wskazuje.

– System pozwala na pozyskanie wyjątkowo czystego i wyselekcjonowanego surowca, co znacząco ułatwia jego bezpośrednie przetwarzanie i ponowne wykorzystanie w zamkniętym obiegu. Kaucja daje też konsumentom bardzo konkretny, finansowy impuls do prawidłowej segregacji. Pokazało to badanie przeprowadzone w listopadzie 2025 roku na zlecenie Kauflandu – dla 43 proc. badanych najważniejszą motywacją do zwrotu opakowań było odzyskanie kaucji, a dla 31 proc. ochrona środowiska – tłumaczy.

Przygotowanie sklepów wymagało jednak dużych nakładów. – Dla handlu system oznacza nowe procesy, naukę i zaangażowanie pracowników, konieczność wygospodarowania dodatkowej przestrzeni oraz organizację sprawnego odbioru zebranych opakowań. Do tego dochodzi wymiar finansowy, czyli zakup automatów, dostosowanie stref w marketach, a w niektórych lokalizacjach także budowa dodatkowych pomieszczeń, żeby zapewnić klientom komfort zwrotu niezależnie od warunków atmosferycznych. Łącznie Kaufland zainwestował w przygotowanie do systemu ponad 250 milionów złotych – wskazuje Witkowski.

Biedronka: od 182 tysięcy opakowań do 1,4 miliarda w kilka miesięcy

Ogromną skalę przedsięwzięcia podkreśla także Dagmara Łakoma, starsza menedżerka ds. ochrony środowiska w sieci Biedronka.

– Z perspektywy sieci Biedronka ostatni rok wdrażania systemu kaucyjnego na rynku był okresem intensywnej pracy i dynamicznych zmian. Warto pamiętać, że cały rynek uczył się funkcjonowania w ramach jednego z największych projektów operacyjnych ostatnich lat. W ciągu kilku miesięcy stworzyliśmy największą w Polsce sieć automatów do zbiórki opakowań, liczącą dziś blisko 3900 urządzeń – wskazuje.

Jak zaznacza, instalacja recyklomatów wymagała zaangażowania wielu podmiotów i pracowników. – Z perspektywy niemal roku możemy powiedzieć, że proces ten zakończył się sukcesem operacyjnym. Obecnie klienci mogą korzystać z naszych urządzeń w całej Polsce – zapewnia Łakoma.

Sieć obserwuje również szybki wzrost liczby zwrotów. W grudniu 2025 r. klienci zwrócili około 182 tys. opakowań kaucyjnych. Pod koniec stycznia było ich już 6 mln, na początku marca ponad 53 mln, a w maju liczba przekroczyła 400 mln. Pod koniec wakacji łączna liczba zwróconych opakowań sięgnęła już 1,4 mld.

Lidl i Żabka o logistyce, skali zbiórki i codziennym funkcjonowaniu systemu

Lidl Polska przypomina, że testy pierwszych butelkomatów rozpoczął już w 2022 r. Dzięki temu sieć mogła wcześniej wypracować procedury i przygotować zespoły do obsługi nowego rozwiązania.

Jak podkreśla spółka, przygotowania obejmowały szkolenia pracowników zarówno z technicznej obsługi urządzeń, jak i zasad komunikacji z klientami. Sieć zwraca również uwagę, że funkcjonowanie systemu wymagało dostosowania przestrzeni sklepów, zakupu urządzeń i pras oraz ponoszenia bieżących kosztów eksploatacyjnych.

Lidl informuje jednocześnie, że od momentu uruchomienia systemu klienci zwrócili w sklepach sieci ponad miliard opakowań z logo kaucji. W tej liczbie znalazło się 683 mln plastikowych butelek i 348 mln metalowych puszek.

Sieć podaje również, że większość klientów realizuje kupony za zwrot opakowań jeszcze tego samego dnia.

Podobnie o systemie wypowiada się Żabka, która prowadzi zbiórkę w ponad 13 tys. sklepów. Sieć podkreśla, że udział w systemie jest elementem realizacji celów związanych z gospodarką o obiegu zamkniętym, a decyzję o przystąpieniu poprzedziły analizy, pilotaże i ocena wpływu na działalność operacyjną. Od stycznia do końca sierpnia w sklepach Żabki zebrano ponad 184 mln opakowań.

Przedstawiciele sieci wskazują, że zdecydowana większość zwrotów przebiega sprawnie, jeśli opakowania spełniają wymagania systemu. Jednocześnie przy tak dużej skali działania zdarzają się awarie urządzeń lub przypadki ich przepełnienia.

Żabka podkreśla, że obecnie zbiórka prowadzona jest w ponad 13 tys. punktów handlowych, a sieć wykorzystuje blisko 5,5 tys. koszy półautomatycznych. Według spółki kluczowe znaczenie dla sprawnego działania systemu mają logistyka odbioru opakowań, organizacja procesów oraz współpraca wszystkich uczestników rynku.

Pracownicy sklepów dostali nowe zadania, a system czekają kolejne zmiany

Pierwszy rok działania systemu oznaczał nowe obowiązki nie tylko dla sklepów, ale również dla pracowników. Personel odpowiada za opróżnianie automatów, czyszczenie urządzeń, zgłaszanie awarii oraz pomoc klientom korzystającym z butelkomatów.

Zdaniem ekspertów kolejne miesiące przyniosą dalsze zmiany. Ministerstwo Klimatu i Środowiska pracuje obecnie nad nowelizacją przepisów. Rozważane jest objęcie systemem jednorazowych butelek szklanych i kartonów po napojach. Dyskutowane jest także wydłużenie ważności voucherów.

Jednocześnie eksperci zwracają uwagę na wysokie koszty funkcjonowania całego rozwiązania. Szacują, że koszt działania systemu w pierwszej dekadzie przekroczy 14 mld zł. Znaczną część tej kwoty mają stanowić zakup automatów oraz prace budowlane związane z dostosowaniem sklepów.

eprasa.pl 69d74a7578

PROGRAMOWO

G. 20:50

M jak miłość

TVP 2

W dniu ślubu Maria pomaga Natalii przygotować się do ceremonii. Podczas przygotować i załatwiania różnych związanych ze ślubem spraw, Maria robi co może, by ukryć przed przed bratanicą smutną prawdę. Fakty są bowiem takie, że jej własne małżeństwo właśnie się rozpadło i wydaje się, że nie ma już co zbierać... Tymczasem pod urzędem w Gródku zjawia się nagle Mikołaj. Młodzieniec chce z panną młodą porozmawiać i na nowo wyznać dziewczynie swoje uczucia. Czy to coś jeszcze na tym etapie zmieni?
W międzyczasie Mateusz pomaga Majce. Dziewczyna próbuje odnaleźć swoją siostrę Olę, która uciekła z domu. Wieczorem Mostowiak zabiera przyjaciółkę oraz Janka na malownicze wesele w Siedlisku. Podczas wspólnej zabawy młody Winiar wpada w oko Basi Rogowskiej. Czyżby szykował się nowy romans?





G. 20:30

Felicita

TVP 1

W życiu Nico dojdzie do przełomowej sytuacji: chłopak po raz pierwszy spotka się ze swoimi dziadkami, czyli rodzicami Kamila. Nie obywa się bez małych potknięć i niezręczności. Na szczęście, choć początek spotkania nie należy do najłatwiejszych, dzięki wsparciu Oliwii atmosfera szybko staje się bardziej swobodna i luźna. Dzięki dziewczynie napięcie maleje i znajduje się przestrzeń, by się po prostu poznać. Nico postanawia narysować obrazek na którym to umieszcza siebie oraz Giulię obok rodzinnych fotografii ojca. W ten sposób chłopiec symbolicznie włącza włoską gałąź rodziny do historii rozbudowanej, jak się okazało, rodziny Kamila. Zośka tymczasem spędza wieczór z Marco. Poziom komplikacji w relacjach między bohaterami zaczyna coraz bardziej przypominać prawdziwą rodzinę. Wszak co chatka, to zagadka, jak to mawiają...

G. 20:15

NA WSPÓLNEJ

TVN

Igor wpada w redakcji na Wiolę, którą poznał w ośrodku leczenia uzależnień. Igor dostaje od Smolnego cynk, że policja dostała informację o śmierci młodej narkomanki. Przerażona Wiola jedzie razem z Igorem. Okazuje się, że jej córka żyje, ale była świadkiem śmierci koleżanki. Wiola chce zabrać ją na detoks, a Anastazja zaczyna uciekać... Prosto pod nadjeżdżające auto! Baliszewski chwali Fabiana, bo oglądalność bardzo wzrosła. Nowy gwiazdor proponuje kontrowersyjnego gościa do ich programu – specjalistę medycyny niekonwencjonalnej, który nie ma wykształcenia, ale ma... milion obserwujących. Marta protestuje. Tymczasem Stefanek ma coraz więcej polubień na stronie, gdzie publikuje zdjęcia braciszka! Nad Moniką i Damianem zamieszkali imprezowicze i głośna muzyka dudni nieustannie. W dodatku sąsiedzi Cieślików to ich posądzają o te hałasy... Monika chce się natychmiast wynieść. Michał ma w ofercie mieszkanie w starej kamienicy z ogródkiem. Damian ma ogrom wątpliwości, ale jego żona jest zdecydowana! Problem w tym, że potrzebne jest ponad 100 tysięcy złotych na zadatek.



G. 15:55

Gliniarze

Polsat

Podczas spaceru z babcią porwany zostaje dwuletni Jaś. Policyjni detektywi początkowo podejrzewają matkę chłopca. Kobieta jest bowiem bardzo mocno skonfliktowana z ojcem chłopczyka. W trakcie śledztwa okazuje się, że historia tej rodziny jest znacznie bardziej dramatyczna i skomplikowana,niż ktokolwiek mógł przypuszczać. Sama sprawa porwania okazuje się również być o wiele bardziej skomplikowana i poważniejsza, niż policjanci przypuszczali.



G. 16:50

Szpital św. Anny

TVN

Dr Maciek Bilewicz mierzy się z oskarżeniami pacjenta. Maciek odwiedza w szpitalu syna, który zatruł się alkoholem. Marta Galica przystępuje do egzaminu uprawniającego ją do pracy w pogotowiu lotniczym. Ratownicy ruszają na pomoc kobiecie, która straciła przytomność w escape roomie.

G. 18:00

Pierwsza miłość

Polsat

Jadzia docenia troskliwość Jurka, który pomaga przy Anusi. Zjawia się Waldek z kwiatami, ale kobieta odrzuca przeprosiny męża, znając jego prawdziwe intencje. Piotrek przestaje wszystko kontrolować i cieszy się nadchodzącym ojcostwem. Melka odbiera niepokojący telefon od zaginionej Emi, która prosi o pomoc i podaje adres pustostanu. Melka jedzie tam i wpada prosto w pułapkę...

eprasa.pl 69d74a7578

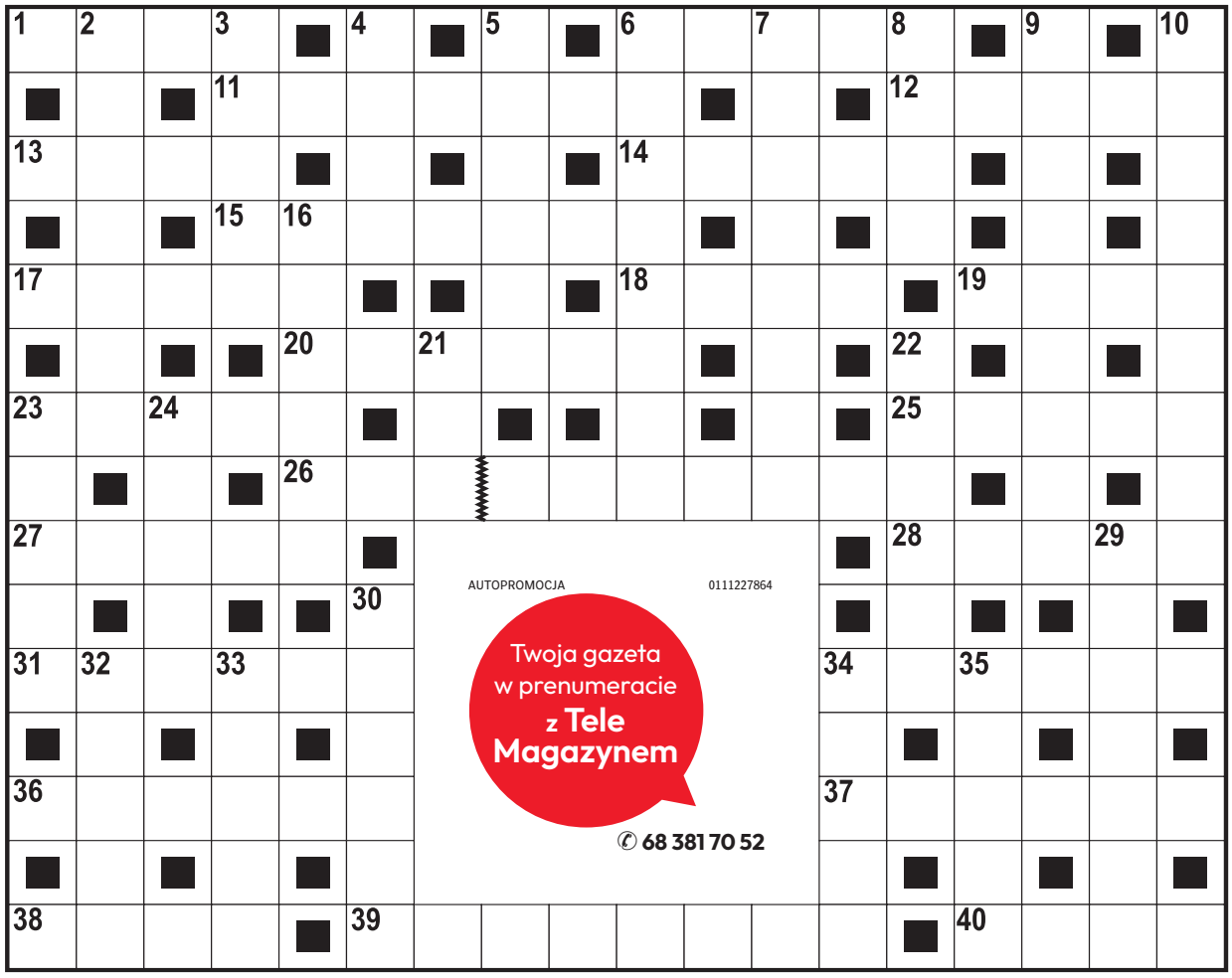
KRZYŻÓWKA NR 154

Poziomo:

1) wyrób cukierniczy z ciasta parzonego przełożonego kremem bezowym,
6) pęcherz na ciele po oparzeniu,
11) większa od strumienia,
12) statek należący do marynarki wojennej,
13) ozdobne pudełko u pasa Japończyka,
14) Juliusz, wódz który przekroczył Rubikon,
15) Michalczewski lub Szpakowski,
17) turecka potrawa z jagnięciny,
18) biedny jak … kościelna,
19) dawna stolica Niemiec,
20) rurka do koktajlu,
23) wojskowe czujki,
25) resztki wiekowej budowli,
26) sposób wyjścia z trudnej sytuacji, pomocna dłoń,
27) gwintowany trzpień z łbem,
28) gatunek aromatycznej kawy arabskiej,
31) drążek cyrkowego akrobaty,
34) Abel, holenderski żeglarz odkrywca,
36) niedozwolone zwarcie na ringu,
37) … Płaczu w Jerozolimie,
38) natura ciągnie go do lasu,
39) uczucie żalu wywołane rozłąką,
40) efekt odgazowania węgla.

Pionowo:

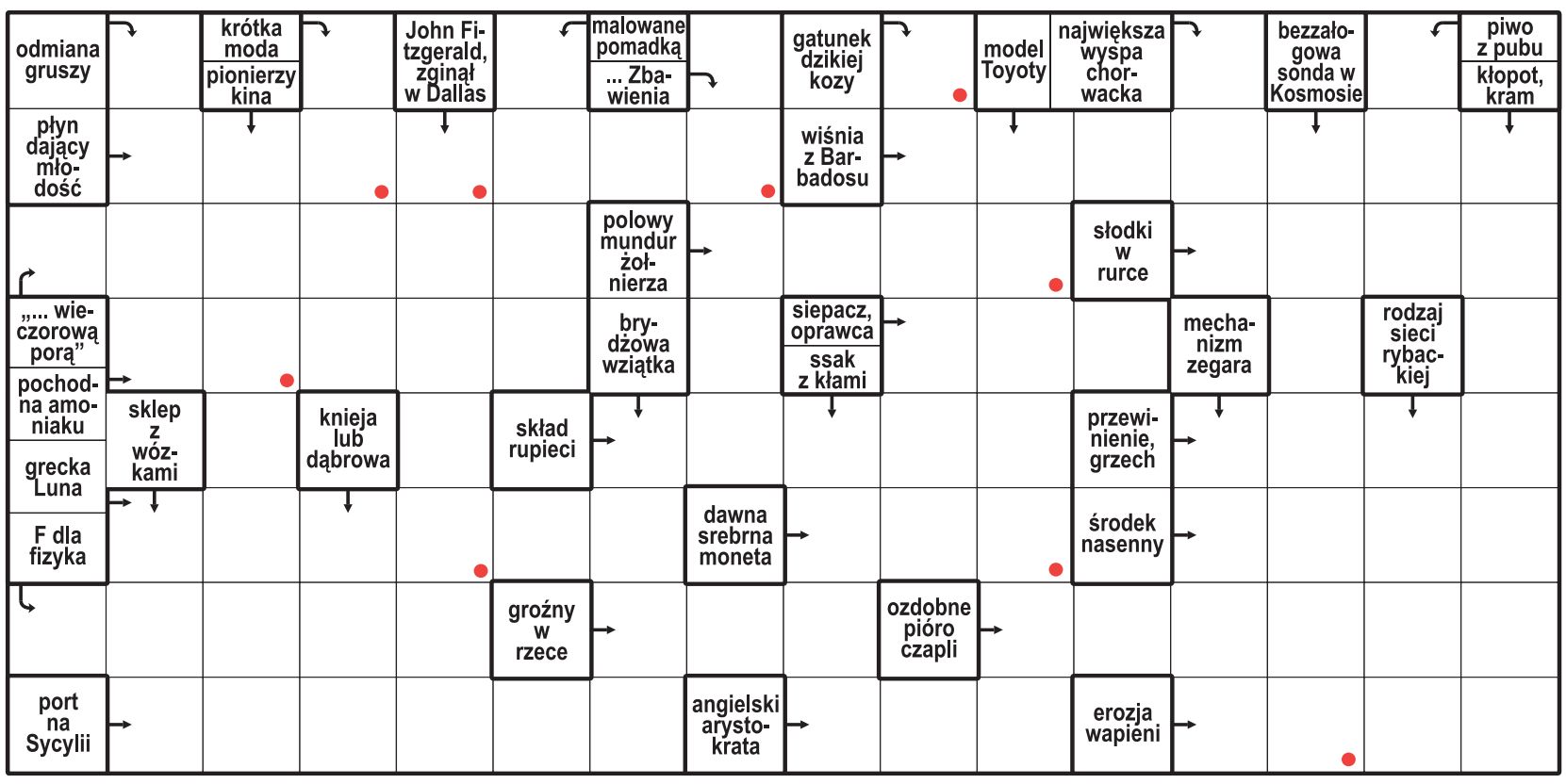
2) z partnerką na parkiecie,
3) … Popielcowa, dzień rozpoczęcia Wielkiego Postu,
4) wiecznie zielone drzewo iglaste,
5) natarcie na pozycje nieprzyjaciela,
6) dawne buty z cholewkami,
7) bezpruderyjność, frywolność,
8) „… Jim”, powieść Josepha Conrada,
9) polski taniec ludowy z przyśpiewkami,
10) mityczna, zatopiona wyspa z „Dialogów” Platona,
16) nalewka na ziołach, piołunówka,
21) niejedna w leszczu lub karpiu,
22) porcja tytoniu do żucia,
23) podwójny nelson w zapasach,
24) tkanina z wełny czesankowej,
29) nocny motyl o barwnych skrzydłach,
30) dekoracyjne zwieńczenie elewacji budynku,
32) buty z kółkami do jeżdżenia,
33) strumyk znikający pod ziemią,
34) samoprzylepna lub montażowa,
35) masa do wyrobu sztukaterii.



ROZWIĄZANIE NR 153

Ś	■	J	■	W	I	L	C	Z	Y	G	Ł	Ó	D	■	W	■	J
W	R	O	N	A	■	U	■	Ł	■	■	O	■	I	Z	Y	D	A
I	■	G	■	P	I	S	T	O	L	E	T	■	A	■	M	■	R
D	Ł	U	T	O	■	T	■	■	U	■	Y	O	K	O	O	N	O
W	■	R	■	R	■	R	A	M	Z	E	S	■	O	■	W	■	S
A	N	T	R	Y	K	O	T	■	■	S	Z	Y	N	K	A	R	Z
■	Ó	■	U	■	L	■	U	R	O	K	■	A	■	A	■	E	■
A	W	A	N	P	O	R	T	■	■	A	F	R	O	D	Y	T	A
■	K	■	D	■	S							I	■	R	■	R	■
M	A	S	A	R	Z							S	Z	A	M	O	T
Ę	■	T	■	E	■							■	B	■	O	■	R
S	T	E	R	T	A							Ź	R	Ó	D	Ł	O
T	■	N	■	U	■							■	O	■	E	■	S
W	I	G	O	R	■							■	J	U	N	A	K
O	■	A	■	N	A	D	G	O	D	Z	I	N	A	■	A	■	A

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA



Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: MIKROMETR.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Odważna decyzja otworzy dziś nowe drzwi. Horoskop dzienny radzi zaufać intuicji i działać bez zwłoki.

Ryby (19.02 - 20.03)
Rytm dnia sprzyja rozmowom. Horoskop na dziś sugeruje nie spieszyć się – zyskasz dzięki temu więcej.

Baran (21.03 - 19.04)
Czeka Cię ciekawa wiadomość. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że drobny szczegół zmieni Twój plan.

Byk (20.04 - 20.05)
Warto zadbać o bliskich i własny spokój. Horoskop dzienny wróży, że szczera rozmowa przyniesie ulgę.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja pewność siebie przyciągnie dobre okazje. Horoskop na dziś radzi pokazać talent i słuchać innych.

Rak (22.06 - 22.07)
Uporządkuj zaległości. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że mały krok pozwoli odzyskać poczucie kontroli.

Lew (23.07 - 22.08)
Harmonia wróci, gdy przestaniesz zadowalać wszystkich. Horoskop dzienny radzi wybrać własne potrzeby.

Panna (23.08 - 22.09)
Intuicja podpowie Ci właściwy kierunek. Horoskop na dziś to wskazówka, by zachować dyskrecję.

Waga (23.09 - 22.10)
Inspiracja doda Ci energii. Horoskop dzienny na wtorek podpowiada, by pozwolić sobie na spontaniczność.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Cierpliwość przyniesie konkretne efekty. Horoskop dzienny radzi nie rezygnować z obranego celu.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Spotkanie pobudzi Twoją kreatywność. Horoskop na dziś radzi zapisać pomysł, zanim uleci...

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Wsłuchaj się w siebie. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że znajdziesz odpowiedź na ważne pytanie.

eprasa.pl 69d74a7578

GOLF

Adrian Meronk wygrał w „domu golfa" i przybliżył się do igrzysk w Los Angeles

Paweł Wiśniewski

Adrian Meronk zwyciężył w prestiżowym Alfred Dunhill Links Championship, rozgrywanym w Szkocji w ramach DP World Tour – pierwszej europejskiej ligi zawodowej.

Polak finiszował sumą 268 uderzeń (–20). Przystępował do turnieju rozegranego w legendarnym dla golfa szkockim St. Andrews, zajmując 141. miejsce w rankingu Race to Dubai i będąc zagrożonym utratą karty DP World Tour (przez ostatnie lata grał głównie w finansowaną przez Saudyjczyków lidze LIV Golf). Uzyskując 71, 66, 63 i 68 uderzeń w kolejnych rundach, sięgnął po tytuł i zapewnił sobie prawo gry w cyklu do końca sezonu 2028 i zrobił wielki skok w stronę igrzysk olimpijskich w Los Angeles.

Meronk zaczynał turniej w szóstej setce Official World Golf Ranking, a teraz wskoczy w okolice połowy drugiej setki. Za dwa lata grę w igrzyskach w LA będzie u panów gwarantować miejsce nawet w trzeciej setce. W rankingu DP World Tour tym jednym turniejem Meronk zapewnił sobie awans o 103 miejsca – na 38.

– To, co się stało, jest nierealne. Nigdy nie płaczę, ale to wyjątkowy moment, nie mam słów. To był dla mnie niesamowicie trudny rok, wygrać tutaj to spełnienie marzeń. Wiedziałem, że będzie tu ciężko, będzie wietrznie, rozmawiałem o tym z psychologiem, przygotowałem się. Jestem szczęśliwy, pokazałem trochę dobrego golfa. Miło stać tu w takiej roli. Długo nie miałem okazji – mówił 33-letni Polak.

Drugie miejsce ex aequo zajęli Casey Jarvis oraz Niklas Norgaard. Zarówno gracz z RPA, jak i Duńczyk zapisali po -18.

Jeśli Meronk będzie w takiej formie, jak w Szkocji, to kto wie, może realna jest nawet jeszcze walka o coś, co wydawało się kilka dni temu nierealne, czyli kartę do najbardziej prestiżowego cyklu – PGA Tour. To wymagałoby awansu z obecnego miejsca 38. w DP World Tour w okolice 14-15 pozycji.©℗



FOT. IMAGO/DANIEL BEARHAM

Adrian Meronk triumfował w Dunhill Links Championship na St. Andrews. Za zwycięstwo zainkasował 800 tysięcy dolarów

TENIS

Wielki powrót Igi Świątek z finalistką igrzysk w Paryżu

Jacek Kmiecik

Rozstawiona z numerem ósmym Iga Świątek wygrała z 40. w światowym rankingu Chorwatką Donną Vekić 4:6, 7:6 (7-0), 6:2 w trzeciej rundzie turnieju WTA 1000 China Open w Pekinie.

Spotkanie trwało aż dwie godziny i 40 minut. Iga Świątek w drugim secie przegrywała już 2:5, ale zdołała odwrócić losy meczu.

Z 30-letnią Vekić mierzyła się wcześniej cztery razy i odniosła cztery zwycięstwa, jednak ich poprzedni pojedynek odbył się ponad trzy lata temu. Chorwatka nigdy nie była notowana w najlepszej dziesiątce rankingu, ale ma na koncie kilka wartościowych rezultatów. Zdobyła srebrny medal igrzysk w Paryżu w 2024 roku, a miesiąc wcześniej dotarła do półfinału Wimbledonu.

W poniedziałek Chorwatka długo bardzo dobrze grała w swoich gemach serwisowych. W pierwszym secie broniła tylko jednego break pointa, a uzyskane przełamanie już w trzecim gemie wystarczyło jej do zwycięstwa w partii.

W drugiej również sprawy długo układały się po jej myśli. Dalej dobrze funkcjonowało jej podanie, a dwa przełamania wyprowadziły ją na prowadzenie 5:2. W tym momencie nastąpił jednak zwrot.

Serwująca na zwycięstwo w meczu Vekić pierwszy raz dała się przełamać. Chwilę później Świątek doszła na 4:5, a Chorwatka miała kolejną okazję, aby zamknąć spotkanie. Znów jednak podanie ją zawiodło i zrobiło się 5:5. Ostatecznie o losach seta decydował tie-break, w którym Świątek zagrała perfekcyjnie, wygrywając go 7:0.



FOT. ANDY WONG/ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS

Iga Świątek awansowała do 1/8 finału turnieju na twardych kortach w Pekinie. O ćwierćfinał Polka powalczy z Amerykanką Ivą Jović

W decydującym secie walka gem za gem trwała tylko do stanu 2:2. Cztery kolejne i w efekcie spotkanie padły łupem sześciokrotnej mistrzyni wielkoszlemowej.

W wywiadzie udzielonym na korcie tuż po meczu Świątek zdradziła, co działo się w jej głowie, gdy przegrywała. 25-letnia Raszynianka szczerze powiedziała, że czuła złość z powodu swoich błędów, zanim udało jej się odwrócić losy meczu i wygrać.

– Byłam po prostu strasznie wściekła. Myślałam, że nie gram źle, ale to na pewno nie wystarczyło. Popełniłam kilka błędów. Byłam po prostu zła. Chciałam coś zmienić. Najwyraźniej to nie działało. Początek drugiego seta był trudny. Później doszłam do siebie, więc jestem z tego bardzo zadowolona – stwierdziła Iga.

O ćwierćfinał Polka powalczy z Ivą Jović. Rozstawiona z numerem 10. Amerykanka wygrała wczoraj z reprezentującą Uzbekistan Kamillą Rachimową 6:1, 7:5.

Będzie to pierwszy pojedynek Świątek z 13. aktualnie zawodniczką listy WTA, która do Pekinu przyjechała po triumfie w turnieju w Guadalajarze, gdzie powtórzyła sukces sprzed roku.

Była liderka światowego rankingu jest ostatnią polską tenisistką, która uczestniczy w turnieju w Pekinie. W 1. rundzie imprezy odpadły Katarzyna Kawa i Magda Linette, a w drugiej Maja Chwalińska i Magdalena Fręch.

W ATP 500 China Open Hubert Hurkacz zakończył udział na półfinale. Polski tenisista w poniedziałkowym meczu z Australijczykiem Alexem De Minaurem skreczował w drugim secie przy wyniku 4:6, 2:3.©℗

PIŁKA NOŻNA

Portugalia pierwsza zapewniła sobie awans do półfinału Ligi Narodów

Jacek Kmiecik

Portugalia w osłabieniu i bez Cristiano Ronaldo pokonała w Porto Norwegię i po czterech meczach z kompletem punktów przewodzi grupie 4 dywizji A Ligi Narodów.

Portugalia w cieniu zamieszania z obrażonym Cristiano Ronaldo na boisku radzi sobie bardzo dobrze. W buty lidera wszedł Goncalo Ramos, który od momentu gdy zastąpił słynnego kolegę w podstawowym składzie zdobył trzy gole w trzech meczach. Tym razem napastnik AC Milan trafił na 2:1 w 79. minucie, zapewniając „Selecao" 3 punkty i dwie kolejki przed końcem rozgrywek grupowych awans do półfinału Ligi Narodów.

W drugim meczu grupy 4 Walia przegrała z Danią 0:1 po rzucie karnym zamienionym na bramkę przez Rasmusa Hojlunda w 75. minucie.

Dania z 6 punktami jest druga, a Walia i Norwegia, mające po 3 pkt, zajmują odpowiednio trzecie i czwarte miejsce.

Na stadionie Toumba w Salonikach Grecja zremisowała z Niemcami 0:0. W 32. minucie napastnik gości Jonathan Burkardt zdobył bramkę, ale nie została ona uznana z powodu faulu na środku pola po analizie VAR.

Holandia na Philips Stadium w Eindhoven pokonała Serbię 2:1 po golach Toena Koopmeinersa i Joshuy Zirkzee oraz Mihajlo Cvetkovicia.

Po czterech meczach Holandia i Grecja mają po 8 punktów i zajmują dwa pierwsze miejsca w grupie 2 dywizji A, Niemcy z 5 punktami są na trzecim miejscu, a tabelę zamyka Serbia bez punktu.

W dywizji niżej Kosowo i Austria nie zdołały wyłonić zwycięzcy na stadionie Fadil Vokrri w Prisztinie. Wynik otworzył napastnik gospodarzy Fisnik Asllani w 70. minucie. Pięć minut przed końcem wyrównał Christoph Lang.

W drugim meczu tej samej grupy, w remisowym 1:1 spotkaniu z Izraelem, ponownie na symboliczny protest zdecydowali się piłkarze Irlandii, którzy sprzeciwiają się działaniom kraju rywali w Strefie Gazy. Irlandczycy zagrali z czarnymi opaskami, a kapitan Caoimhin Kelleher odmówił uściśnięcia dłoni swojemu izraelskiemu odpowiednikowi. Izraelczycy również mieli czarne opaski, aby upamiętnić osoby zabite w atakach Hamasu na ten kraj 7 października 2023 roku.©℗

eprasa.pl 69d74a7578

ŻUŻEL

„Skorpionom” zabrakło jadu. Stalowcy uratowali miejsce w PGE Ekstralidze

Szymon Zatylny, Jarosław Miłkowski

W niedzielę żużlowcy Gezet Stali Gorzów rozegrali rewanżowy mecz barażowy z Hunters PSŻ-tem Poznań o utrzymanie w PGE Ekstralidze. Żółto-niebiescy, by zachować miejsce w najwyższej klasie rozgrywek, musieli odrobić straty poniesione w pierwszym spotkaniu w Poznaniu i wygrać różnicą co najmniej czterech punktów. Udało się!

Gezet Stal Gorzów	49
Hunters PSŻ Poznań	41

Gezet Stal: Przedpełski 9 (2, 3, 3, 1, 0), Chatłas ns, Wright 2+1 bonus (1', 0, -, -, 1'), Fajfer 1 (-, -, 1, 0, -), Thomsen 13 (3, 3, 3, 1, 3), Bendář 9+2 (2, W, 2', 2', 3), Kordun 4+1 (1', 1, 1, 0, 1), Pollestad 11 (1, 2, 3, 3, 2).

Hunters PSŻ: Douglas 15+3 bonusy (3, 3, 2, 1', 2', 3, 1'), Pludra 4 (0, 0, 2, 2, -), Iversen 4+1 (0, 2', 1, 1, 0), Berge zz, Smektała 12 (2, 1, 2, 3, 2, 0, 2), Mencel 6 (3, 3, 0, 0), Witkowski 0 (0, 0, 0), Ignaszak ns.

W pierwszym meczu: 43:47; zwycięstwo w dwumeczu: Gezet Stal 92:88.

BIEG PO BIEGU:

I. (60.03) Douglas, Przedpełski, Wright, Iversen 3:3; **II.** (60.00) Mencel, Bednář, Kordun, Witkowski 3:3 (6:6); **III.** (59.00 - ncd) Thomsen, Smetkała, Pollestad, Pludra 4:2 (10:8); **IV.** (59.85) Mencel, Iversen, Kordun, Bednář 1:5 (11:13); **V.** (60.55) Douglas, Pollestad, Iversen Wright 2:4 (13:17); **VI.** (69.59) Thomsen, Douglas, Kordun, Pludra 4:2 (14:19); **VII.** (59.71) Przedpełski, Bednář, Smektała, Witkowski 5:1 (22:20); **VIII.** (60.51) Thomsen, Bednář, Iversen, Mencel 5:1 (27:21); **IX.** (60.48) Przedpełski, Pludra, Douglas, Kordun 3:3 (30:24); **X.** (60.25) Pollestad, Smektała, Fajfer, Mencel 4:2 (34:26); **XI.** (60.97) Smektała, Douglas, Przedpełski, Fajfer 1:5 (35:31); **XII.** (60.64) Pollestad, Pludra, Kordun, Witkowski 4:2 (39:33); **XIII.** (60.80) Bednář, Smektała, Thomsen, Iversen 4:2 (43:35); **XIV.** (60.21) Douglas, Pollestad, Wrtight, Smektała 3:3 (46:38); **XV.** (60.25) Thomsen, Smektała, Douglas, Przedpełski 3:3 (49:41).



FOT. JAKUB PIKULIK

Anders Thomsen (w czerwonym kasku) znów spisał się znakomicie. Kapitan Stali Gorzów zdobył 13 pkt.

Ciężar gatunkowy tego spotkania czuć było od pierwszego ryku motocykli. Kibice mocno liczyli na powracającego po kontuzji Adama Bednářa, który miał pomóc wywalczyć drużynie cenne punkty potrzebne do utrzymania. Niestety, w II gonitwie dojechał drugi, przegrywając z Antonim Mencelem, a w IV starcie po upadku został wykluczony. Zrehabilitował się w VII biegu. Trener Piotr Paluch wystawił go zamiast Oskara Chatłasa i wraz z Pawłem Przedpełskim zwyciężyli 5:1. Od tego momentu Stal Gorzów prowadziła, było 22:20.

Mimo, że pierwsza seria wyścigów zakończyła się dwupunktową przewagą gości, to wygrane w biegach VI, VII i VIII pozwoliły stalowcom zbudować sześciopunktową przewagę. Na zakończenie serii trener Piotr Paluch desygnował pod taśmę startową Kevina Fajfera, który do tego czasu „nie powąchał” toru. Niespodziewanie pokonał Antoniego Mencela, przywożąc jeden punkt, podczas gdy Mathias Pollestad prowadził od startu do mety. Po X biegach gospodarze wygrywali 34:26, żółto-niebiescy wyglądali o wiele lepiej od swoich rywali, wygrywając m.in. starty.

Mocne uderzenie 5:1 pary gości: Bartosz Smektała – Ryan Douglas w XI wyścigu sprawiło, że w dwumeczu był remis 78:78. Później Mathias Pollestad i Igor Kordun wygrali 4:2, a na koniec czwartej serii, w XIII biegu Anders Thomsen najpierw wyprzedził Nielsa Kristiana Iversena, a później do ostatnich metrów atakował jadącego na drugim miejscu Bartosza Smektałę. Polak obronił się jednak przed atakami kapitana gospodarzy. Duńczyk był trzeci, ale triumfował Adam Bednář. To oznaczało wygraną Gorzowian 4:2 i ich prowadzenie przed biegami nominowanymi 43:35.

XIV gonitwa układała się tak, że goście mogli wyrównać wynik dwumeczu. Poznańska para idealnie wystartowała. Lider „Skorpionów”, Ryan Douglas, pomknął do przodu, za nim jechał Bartosz Smektała. Na nieszczęście dla poznańskich kibiców, tego drugiego najpierw wyprzedził Mathias Pollestad, a chwilę później Charles Wright. Stali Gorzów brakowało więc już tylko jednego punktu, by pozostać w PGE Ekstralidze.

Drużyna gości mogła jedynie modlić się o zwycięstwo 5:0, bo tylko taki rezultat ostatniej gonitwy dawał jej awans do elity. Po raz ostatni w 2026 roku na stadionie im. Edwarda Jancarza pod taśmą startową stanęli Anders Thomsen i Paweł Przedpełski. Genialnym wyprzedzaniem na przeciwległej prostej popisał się kapitan Stali, dając swojej drużynie trzy punkty, a co za tym idzie zwycięstwo w meczu 49:41 i utrzymanie w PGE Ekstralidze.

- To były naprawdę trudne dwa tygodnie. Wiedzieliśmy, że nad klubem wisiało widmo spadku do pierwszej ligi - powiedział Anders Thomsen. - Przecież ten tor, to miasto i ten klub po prostu do niej nie należą. Bardzo mocno w to wierzyłem, trzymałem kciuki, po nocach nie spałem, ale dałem z siebie wszystko, co miałem w środku, żeby pomóc zespołowi. Po moim wypadku w Toruniu sytuacja przed meczem w Poznaniu była naprawdę dramatyczna. Mimo to wiedziałem, że muszę wyjechać na tor, zacisnąłem zęby i pojechałem.

Z kolei Adam Bednář dodał: - Cieszę się, że utrzymaliśmy Stal w Ekstralidze. Byłem wzruszony mówiąc do kibiców. Kto widział ten wie, że trudno mi się było wysłowić. Taki jest sport, takie jest życie. Nie mówię, że to ostatni sezon w Gorzowie, ale na pewno w przyszłym roku nie pokażę się tutaj w roli gospodarza.

Nasze oceny zawodników Stali:

● PAWEŁ PRZEDPEŁSKI - ocena 4
Z pewnością odkupił część win u kibiców, którzy nie szczędzili mu słów krytyki po pierwszym mecze w Poznaniu (zdobył w nim cztery punkty). W pierwszych trzech seriach rewanżowego pojedynku w Gorzowie przegrał tylko z Ryanem Douglasem, któremu zrewanżował się w gonitwie IX. Końcówka spotkania w wykonaniu 31-latka wyglądała jednak podobnie, jak poprzednie mecze z ostatnich trzech miesięcy. Od 28 czerwca Paweł Przedpełski nie pokonał żadnego rywala w biegu nominowanym - i tak też było w niedzielę.

● CHARLES WRIGHT - ocena 3
Tuż po starcie I biegu popisał się akcją przy krawężniku i wcisnął się przed Nielsa Kristiana Iversena. Z kolei wyprzedzenie Bartosza Smektały na dystansie gonitwy XIV dało stalowcom utrzymanie i spokój przed ostatnim wyścigiem, w którym jego kolegom należało tylko dojechać do mety.

● KEVIN FAJFER - ocena 2
Wprawił kibiców w pozytywne zaskoczenie, gdy wypuszczony do startu dopiero w biegu X wyjechał za plecami Mathiasa Pollestada na podwójne prowadzenie. Słabł jednak z każdym metrem i został wyprzedzony przez Bartosza Smektałę. Prawdopodobnie był to drugi i ostatni mecz Kevina Fajfera w barwach Stali Gorzów. W jej historii zapisał się łącznie trzema punktami, ale jakże ważnymi w kontekście utrzymania ekstraligowego bytu przez żółto-niebieskich.

● ANDERS THOMSEN - ocena: 5
Co tu pisać?! To był jego dziewiętnasty pojedynek w tym sezonie z dwucyfrowym wynikiem. Przegrał tylko z Bartoszem Smektałą. Kibicom Stali nie pozostaje nic innego, jak trzymać kciuki, by w przyszłym sezonie uśmiechnięty Duńczyk utrzymał taką dyspozycję.

● ADAM BEDNÁŘ - ocena: 5-
Gdy w pierwszym swoim starcie przegrał z Antonim Mencelem, a w kolejnym upadł na tor, można było pomyśleć, że jeszcze nie jest w pełnej dyspozycji po groźnym upadku sprzed szesnastu dni w meczu z Włókniarzem Częstochowa. Kolejne biegi rozwiały jednak wątpliwości. Po sezonie odejdzie do innego klubu (mówi się o Motorze Lublin). Z kibicami pożegnał się w najlepszy możliwy sposób - zwycięstwem. Po meczu zasugerował, że pewnie wróci do gorzowskiej drużyny. Czyżby zatem było to tylko rozstanie na chwilę?

● IGOR KORDUN - ocena: 4
Swoimi poprzednimi występami pewnie zrobił apetyt na wyższą zdobycz punktową. Pamiętajmy jednak, że Igor ma dopiero 16 lat. Zrobił swoje, bo wypunktował słabszego z juniorów gości (Kamila Witkowskiego), a także zawodnika U24 (Kacpra Pludrę).

● MATHIAS POLLESTAD - ocena: 5
To kolejny zawodnik Stali, który niedzielnym występem pożegnał się z drużyną (mówi się, że ma przejść do Torunia). Też zrobił to w bardzo dobrym stylu, bo w wyścigu XIV zapewnił żółto-niebieskim pozostanie w PGE Ekstralidze.©℗

eprasa.pl 69d74a7578

SPORT

• **Wyniki Lubuszan w piłkarskiej Centralnej Lidze Juniorów -** U-17: Śląsk Wrocław - Stilon Gorzów 1:1; U-15: Zagłębie Lubin - Lechia Zielona Góra 4:2, Stilon Gorzów - MKS Kluczbork 3:2.

KRÓTKO

Piłka ręczna

Zabrakło tylko wygranej Zewu Świebodzin

W 4. kolejce spotkań grupy B I ligi Olimp AZS Zielona Góra wygrał ze Spartakusem Buk 38:22, Trójka Nowa Sól pokonała Real-Astromal Leszno 32:19, a Zew Świebodzin przegrał po rzutach karnych z Tęczą Kościan 29:29 (karne: 2:4). W tabeli Zew zajmuje 3. miejsce (10 pkt., bramki 119:105), AZS – 4. (9 pkt., 129:107), a Trójka – 6. (6 pkt., 133:100).

Koszykówka

Porażki obu lubuskich drużyn II-ligowych

W 2. kolejce spotkań, w grupie D II ligi mężczyzn, oba lubuskie zespoły przegrały - Diablo Chairs SKM Zastal Zielona Góra ze Śląskiem II Wrocław 73:80, a EIG Kangoo Basket Gorzów na wyjeździe z Turowem Zgorzelec 74:91. W tabeli „Diabły" zajmują 2. miejsce – 4 pkt. (małe „oczka" 198:139), a „Kangury" 7. – 3 pkt. (161:153).

Siatkówka

Najlepsza sytuacja siatkarzy Astry Nowa Sól

Wyniki lubuskich zespołów w 2. serii spotkań w II lidze mężczyzn - grupa III: Rekord Voley Jelcz-Laskowice - Olimpia Sulęcin 3:0, Ikar Legnica - PGE Akademia Siatkówki Stilon Gorzów 0:3, Bielawianka Bielawa - MLKS Volley Gubin 3:2, KS As Słubice - BS Żagań WKS Sobieski Żagań 3:1, Gwardia Wrocław - Astra Nowa Sól 2:3. Sytuacja Lubuszan w tabeli: 4. Astra – 4 pkt. (sety 6:4), 5. Volley – 4 pkt. (5:3), 7. Stilon – 3 pkt. (3:3), 8. KS As – 3 pkt. (3:4), 9. Olimpia – 1 pkt. (2:6), 11. Sobieski – 0 pkt. (1:6). **(cekon)**

PIŁKA NOŻNA

Victoria zdemolowała Piasta. Pięć bramek Mateusza Świtały

Szymon Zatylny

Każda z drużyn ma już za sobą dziesięć meczów w tym sezonie piłkarskiej IV ligi lubuskiej. Victoria Szczaniec zdemolowała Piasta Iłowa 8:3, a Stal Sulęcin zdobyła swój trzeci punkt.

Rywalizacja w 10. serii spotkań rozpoczęła się starciem Czarnych Żagań z Ilanką Rzepin. Dwie szybkie bramki Leszka Jagodzińskiego dały miejscowym prowadzenie, które utrzymali do samego końca, ale nie zachwali czystego konta po stronie strat. Gospodarze ostatecznie wygrali 3:2.

Kilka drużyn zostało wykartkowanych

W meczu Piasta Gorzów Karnin z Celulozą Kostrzyn nad Odrą było nad wyraz brutalnie. Sędzia Dominik Jeziorski ukarał piłkarzy w sumie dziesięcioma kartkami, w tym dwie czerwone pokazał gospodarzom. W 47. min boisko opuścił Denys Nykyforiak, a w 75. min Michał Matkowski. Grająca w dziewięciu drużyna z Karnina musiała aż czterokrotnie wyciągać piłkę z siatki. Również w meczu w Kożuchowie o losach spotkania przesądziła czerwona kartka. Z boiska po obejrzeniu drugiego żółtego kartonika zszedł zawodnik gości Aksel Augustyniak i dopiero od tamtego momentu Korona potrafiła strzelać bramki, wygrała 2:0.



FOT. FACEBOOK/VICTORIA SZCZANIEC

Radość piłkarzy Victorii Szczaniec po zdobyciu ośmiu bramek

Promień Żary to drużyna, która w miniony weekend podejmowała Polonię Słubice, która do tej pory zgubiła punkty tylko w zremisowanym meczu z w Nietkowie. Gospodarze tak, jak wspomniane wyżej drużyny, też grali w osłabieniu. Ukarany czerwoną kartką i wykluczony z gry został w 24. min Szymon Kucharski, co skrzętnie wykorzystali przyjezdni, strzelając cztery gole. Bramkę honorową na 1:4 zdobył Jakub Femlak już w doliczonym czasie gry.

Liczba bramek jest względna

Dozamet Nowa Sól obchodził 80-lecie klubu. Mecz sędziował znany z boisk ekstraklasy Damian Sylwestrzak. Miejscowi uczcili jubileusz wysokim zwycięstwem 5:1 nad Różą Różanki. Spotkanie z pewnością zapamięta Marcel Bednarek. 19-latek był autorem trzech trafień. Ma na koncie już sześć goli w tym sezonie. Jedną bramkę mniej ma zdobył 31-letni Mateusz Świtała – jeśli liczyć tylko gole zdobyte w tej kolejce. Mateusz wraz ze swoją drużyną, Victorią Szczaniec, rozgromił na wyjeździe Piasta Iłowa 8:3. W pojedynkę zanotował aż pięć trafień.

Takiej liczby goli mogli oczekiwać kibice Pogoni Świebodzin w meczu z najsłabszą drużyną tego sezonu – Stalą Sulęcin. Mimo, że gospodarze atakowali raz za razem, piłka, mówiąc boiskowym żargonem, „nie chciała wpadać". Wynik 2:2 to duże zaskoczenie, szczególnie po tym, jak Pogoń do niedawna cieszyła się serią zwycięstw, którą zakończyła dopiero rozpędzona Polonia Słubice. Tym bardziej zaskakujące, że drużyna, która przed tym spotkaniem strzeliła tylko dziewięć bramek w dziewięciu kolejkach, otworzyła wynik spotkania w 13. min za sprawą Jana Małka. Stal wywalczyła dopiero swój trzeci punkt w tym sezonie.

Na 9. miejsce w tabeli wskoczyły rezerwy II-ligowej Lechii Zielona Góra, po zwycięstwie 4:1 nad Łucznikiem Strzelce Krajeńskie. W pierwszej połowie meczu padła tylko jedna bramka dla gospodarzy, a jej autorem był Filip Szczatko, ale w drugiej wysypał się „worek z bramkami". Oskar Masiarz, Marcel Kurek oraz Karol Michalski trafiali do siatki gości na przełomie 20 minut.

Po 10. kolejkach na szczycie tabeli wciąż pozostaje niepokonana Victoria Szczaniec z dorobkiem 28 punktów, a ostatnią lokatę okupuje Stal Sulęcin z ledwie trzema punktami.©℗

KOMENTARZ

Żużlowe szkiełko



Rafał Darżynkiewicz: Jeden do siedmiu

Liga, liga i po lidze. Torunianie obronili tytuł w imponującym stylu. To już mała seria, która może przerodzić się w serię dłuższą, albo erę nawet.

Personalnie ekipa zbudowana perfekcyjnie. To nie tylko zawodnicy, których jest aż nadto. To także sztab, któremu przewodzi Piotr Baron. Organizacyjnie też tip top. Lata praktyki, choć nie obyło się bez porażek, pozwoliły wypracować własny styl. Ten styl i doświadczenia biznesowe ludzi zarządzających klubem i co bardzo ważne, kochających dyscyplinę, pozwalają wygrywać, ale i zarabiać na żużlu. Tak szepczą wiewiórki, nawet już te warszawskie. Motoarena wysprzedawana raz za razem. Drużyna triumfuje, a na torze się dzieje. Do toruńskiej kasy wpadnie więc kwota maksimum z funduszu atrakcyjności. Dodatkową sumkę wypracowali juniorzy. Kontrakty z toruńskimi gwiazdami nie należą do tych najbardziej lukratywnych, ale są na czas. Toruń dla żużlowców stał się wymarzonym miejscem pracy. Wystarczył rok, a o mieście Kopernika nie może zapomnieć Jan Kvech. Nie ma Czecha, jest Niemiec i wyjeżdżać nie chce. Stabilizacja, atmosfera i gwarancja sukcesu. Magnes, który przyciąga.

Żużlowy Toruń to potęga, której detronizacja może potrwać lata. To ligowy szczyt radości, a im niżej spojrzeć w tabelę, tym radości próżno szukać. Wrocław mierzył w złoto i nie był nawet blisko. W Lublinie na otarcie łez i pożegnanie z miastem medal brązowy. Leszno mogło się cieszyć, ale niewątpliwy sukces w postaci play off postanowiło przekuć w wielką rozpacz. Grudziądz liderujący na półmetku już widział się w czwórce, a obszedł się smakiem. Zielona Góra celowała w medal. Z totalnego bałaganu przyprawionego niezbyt szczęśliwym początkiem wyszło tylko pozostanie w lidze. Piramidalny pech dotknął Gorzów. Półfinały przegrane minimalnie, a piąte miejsce było o krok. Potem rywalizacja z Częstochową i wygrana o włos. Wreszcie na koniec triumf w barażu. Włókniarz rozczarowany był już w przededniu rozgrywek. Im dalej, tym było tylko gorzej. Moment, gdy pojawiła się szansa na cud, to była odrobina radości. Czar prysł za sprawą szarży Andersa Thomsena.

Dziwny to był sezon. Były chwile emocji, chwile szczęścia, ale i ekstazy. Taka liga jednej radości i siedmiu rozczarowań. Koniec końców poza Toruniem cała reszta chce o tym sezonie zapomnieć.©℗

eprasa.pl 69d74a7578